

REPUBLIKA

Rok II ŁÓDŹ, WTOREK 16 LUTEGO 1926 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 47

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44,
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

ZACIĘTA WALKA

toczy się o stałe miejsca w radzie ligi narodów.

Stanowisko Anglii nie uległo żadnej zmianie. Wielka Brytania sprzeciwia się stanowczo powiększeniu składu rady ligi.

Dementi Reutersa.

Londyn, 15 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Biuro Reutersa dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że rozpowszechniane zagranicą wiadomości, jakoby Wielka Brytania zgodziła się na propozycje przyznania poza Niemcami również Polsce, Hiszpanii i Brazylii miejsca stałego w radzie ligi narodów, są pozbawione wszelkich podstaw.

Kiedy Chamberlain powie?

Londyn, 15 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

W izbie gmin jeden z deputowanych konserwatywnych zapytał Austena Chamberlaina, czy wobec zaniepokojenia, jakie zarówno w Anglii jak i zagranicą w sprawach dotyczących ligi narodów powstało, mógłby on rozproszyć za niepokojenie zapomocą publicznego oświadczenia, że rząd angielski będzie sprzeciwiał się znacznemu powiększeniu liczby członków rady ligi narodów.

Chamberlain w swej replce oświadczył, że właściwej odpowiedzi będzie mógł udzielić dopiero w przeddzień swego wyjazdu do Genewy na marcowe obrady ligi narodów.

Foreign Office zaniepokojony.

Londyn, 15 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

W oficjalnych kołach angielskich oraz w łonie samego rządu, stnieją zdaje się, bardzo duże różnice poglądów w sprawie dopuszczenia pewnej ilości nowych członków do rady ligi narodów. Ciekawa jest również wiadomość o różnicach poglądów, istniejących

między angielskimi mężami stanu w lidze, Drummondem i Salterem.

Foreign Office jest poważnie zaniepokojony wysiłkami Brianda, zmierzającym do wprowadzenia do rady ligi na rodów Hiszpanii, Polski i Brazylii, w celu zmniejszenia do minimum znaczenia przypuszczalnego wejścia Niemiec w skład rady.

Sprawa komplikuje się więcej jeszcze wobec niespodziewanego zjawienia się względów kościelnych przy obsadzaniu stałych miejsc w radzie ligi.

Jak słychać, kard. Gasparri miał niejednokrotnie konferować w tej sprawie z brytyjskimi mężami stanu oraz dyplomatai. Dziennik nazywa to da żeniem kościoła katolickiego do zwiekszenia swych wpływów.

„Sunday Times” w artykule wstępnym pisze: „Wejście rady ligi narodów jednocześnie z Niemcami i Hiszpanią będzie miało trzy złe następstwa:

1) pozbawi wielkie mocarstwa ich dotychczasowego autorytetu;
2) spowoduje bezsilność rady, oraz
3) pozbawi Niemcy wielu korzyści, jako członka rady ligi.

Dziennik przypuszcza, iż rząd angielski przeciwstawi się tym usiłowaniom i postara się zachować różnice, istniejące między wielkimi a małymi mocarstwami. W przeciwnym razie Niemcy — pisze dalej dziennik — będą miały podstawę do twierdzenia, iż zostały zaproszone do udziału w lidze fałszywymi przedstawieniami i nie pozostanie im nic innego, jak wycofać się z ligi, co może stać się katastrofalnym w następstwach.

„Observer” pisze: „Wpływy francuskie, wywierane na stanowisko rządu angielskiego, miały ten skutek, że zachowały postanowienia tego rządu co do trzymania sprawy w tajemnicy i obecnie nie zdrziwi nikogo, jeśli Anglia ogłosi w tej sprawie swoje oświadczenie.

Niemcy grożą, ale szykują się do intronizacji.

Sir Eric Drummond omawia w Berlinie szczegóły.

Berlin, 15 lutego.

Z kół miarodajnych informują, że przedstawiciele Niemiec podjęli u państw sprzymierzonych demarche, w którym stwierdzają, że — o ile jakiegokolwiek inne państwo, oprócz Niemiec, będzie policzone w poczet stałych członków rady — Niemcy zastąpią się nad wnikliwym o wycofanie się z tej sprawy i zrezygowaniu z należania do rady ligi.

Berlin, 15 lutego.

Dzisiaj rano o godz. 8, przybył pociągiem pospiesznym z Genewy sir Eric Drummond, sekretarz generalny ligi narodów. Towarzyszy mu tylko jedna sekretarka. Członek sekcji informacyjnej ligi narodów, Pełt, który ma towarzyszyć Drummondowi w jego podróży, przybędzie jutro.

Zainterpelowany przez przedstawiciela jednej z tutejszych agencji, sir Drummond oświadczył, że zamierza pozostać w Berlinie tylko parę dni, ponieważ obecność jego w Genewie będzie niezbędna już w najbliższym czasie. — Sekretarz generalny ligi zatrzyma się w Berlinie w ambasadzie angielskiej.

„Tägliche Rundschau” donosi, że dziś przed południem w urzędzie spraw zagranicznych odbyła się ważna konferencja, mająca na celu ustalenie programu pobytu sir Drummonda w Berlinie.

W konferencji wzięli udział wszyscy wyżsi urzędnicy urzędu spraw zagranicznych, do których kompetencji należała sprawa ligi.

Dzisiaj w południe, Drummond złożył wizytę Stresemannowi, z którym omówił program jego konferencji z poszczególnymi urzędami Rzeszy niemieckiej.

Na jutro Drummond zaproszony został do kanclerza.

Pisma wieczorowe, omawiając kwestję obsadzenia stanowiska zastępcy sekretarza generalnego ligi narodów, wymieniają jako ewentualnego kandydata, Spiechera, byłego szefa biura prasowego urzędu spraw zagranicznych, obecnego wydawcę „Germanji”, organu centrum oraz d-ra Rauschera, obecnego posła niemieckiego w Warszawie, którego „Vossische Zeitung” wymienia jako najpoważniejszego kandydata na to stanowisko. Jednakże pismo zaznacza, że gabinet Rzeszy nie zajmował się jeszcze tą sprawą.

Kto z nami, a kto przeciwko nam?

Jedynie Francja i poczęści Włochy popierają nasze żądanie stałego miejsca w radzie ligi.

Ludzie Lloyd George'a nie chcą.

Londyn, 15 lutego.

Korespondenci dyplomatyczni wszystkich prawie dzienników angielskich oprócz „Timesa”, zajmują się przede wszystkim sprawą przyszłych zmian w składzie rady ligi.

„Morning Post” poświęcając tej sprawie artykuł wstępny, pochwała myśl rozszerzenia rady, chociażby ze względu na sytuację geograficzną Niemiec. — Dziennik ten reasumuje swój pogląd w zdaniu: „Jeśli Niemcy nie dążą do stworzenia przewagi w nowym ugrupowaniu politycznym, to nie powinni sprzeciwiać się przyznaniu Polsce i Hiszpanii miejsc w radzie ligi”.

Wszystkie natomiast dzienniki liberalne zajmują w stosunku do dalszego rozszerzenia poza udziałem Niemiec składu rady ligi stanowisko wyraźnie opozycyjne.

„Manchester Guardian”, wspomniawszy o rzekomej decyzji Berlina wycofania kandydatury Niemiec do ligi, gdyby Niemcom odrazu nie przyznano stałego miejsca w radzie, lub gdyby dopuszczono do niej jednocześnie i inne państwa, występuje przeciwko polityce francuskiej, popierającej kandydaturę Polski. Dziennik pisze: „Jeśli rząd brytyjski pozwoli uwikłać się w sieci tej intrygi, wówczas z dzieła Locarna pozostanie jedynie kinematograficzna reprodukcja uroczystości podpisania układów locarneckich”.

„Daily News” zaznacza, że jakkolwiek stanowisko gabinetu brytyjskiego nie jest jeszcze znane, to jednak wydaje się mało prawdopodobne, aby rządowe stanowisko jego w kwestii zgłoszenia kandydatury Polski uległo znaczniejszej zmianie.

Wszyscy prawie korespondenci prasy angielskiej w Genewie donoszą o silnej opozycji Szwecji, podtrzymywanej przez pozostałe państwa Skandynawskie i Holandję.

Skutki zatargu włosko-niemieckiego.

Rzym, 15 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewski korespondent „Giornale d'Italia” twierdzi, że postulaty Polski spotykają się z pewną przychylnością i że istnieje prawie pewność, iż będą one poparte przez Francję, Włochy i Czechosłowację, Anglia natomiast ma wyrazić stanowcze veto.

Liberalny dziennik „Piccolo” omawia kandydaturę Polski do rady ligi narodów.

Dyplomacja niemiecka będzie w tym okresie pracować i już pracuje usilnie, stosując metodę dzielenia i kłócenia.

Wejście Niemiec do ligi zmieni fizjonomję.

Zabiegi Polski o uzyskanie miejsca w radzie ligi są zrozumiałe, jak również poparcie Polski w tej mierze, ze strony Francji.

Kończąc alegorycznie, dziennik pisze: „Jeśli się nie chce w Genewie słyszeć za dużo tonów Wagnera trzeba umożliwić rozleganie się tonów Chopina”.

Artykuł powyższy zamieszczony został pod charakterystycznym tytułem na szerokości 6 szpalt „Briand zawałł do Stresemanna: Niech żyje Polska!”

Hiszpanja prosi i grozi.

Londyn, 15 lutego.

Rozeszły się tu wiadomości, że rząd angielski otrzymał zawiadomienie od rządu hiszpańskiego, że jeżeli Hiszpania nie uzyska stałego miejsca w radzie ligi narodów, wówczas delegat hiszpański oraz delegaci państw południowo-amerykańskich wystąpią z ligi narodów. Rząd hiszpański jest zdania, że grupa państw hiszpańsko-amerykańskich ze względu na swe moralne, kulturalne i polityczne znaczenie bezwzględnie winna mieć swojego stałego przedstawiciela w radzie ligi narodów.

Kandydaci muszą zaczekać do jesieni.

W marcu przyjęte będą jedynie Niemcy.

Londyn, 15 lutego.

Agencja Wschodnia.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph” podaje, że na marcowej sesji Ligi narodów omawiana będzie jedynie sprawa wstąpienia do Ligi Niemiec, co zaś do innych państw, które re flektują na stałe miejsce w radzie Ligi,

to kwestja ta odroczona zostanie do jesiennej sesji.

Korespondent wyjaśnia, że wstąpienie któregośkolwiek z państw, poza Niemcami, do rady Ligi w charakterze stałego członka, możliwym jest dopiero po przeprowadzeniu nowych wyborów do rady, co przed jesienią nie nastąpi.

Zwycięska ofenzywa Abd-el-Krima

Wojska francuskie musiały się cofnąć.

Paryż, 15 lutego.

Z Tetuanu donoszą, że rifeńi, obsadzili wzgórze, otaczające Tetuan, ostrzeliwują energicznie miasto, wyrządzając znaczne szkody, przeważnie jednak w dziedzinie tubylców. Kontrakt hiszpański jest niezwykle utrudniony ze względu na dorze wybrane i umocnione pozycje rifeńi.

Z Tangeru donoszą, że wskutek silnego natarcia oddziałów Abd-el-Krima na pozycje francuskie oddziały francuzów cofnęły się, tracąc wzgórze Ibane-Ibane.

Abd-el-Krim rozpoczął dobrze zorganizowaną ofenzywę na połączone fronty francuski i hiszpański.

Pusto wszędzie, głucho wszędzie...

Życie polityczne stolicy zamarło do czwartku.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki” (L) telefonuje:

W sejmie panowały wczoraj pustki. Ożywienia należy oczekiwać dopiero w czwartek.

W tym to dniu bowiem rozpoczyna się obrady komisji sejmowych.

W ciągu dnia wczorajszego przewinęło się przez gmach przy ulicy Wileńskiej zaledwie kilku posłów.

Zapusty więc w pełni.

Rząd ze swej strony nie ujawnia żadnej prawie działalności, oprócz kilku drobnych konferencji; w prezydium rady ministrów nic się nie działo.

Zaufanie ogółu zostało zawiedzione ostatniemi wiadomościami z prezydium rady ministrów.

Otóż na środę zapowiedziana pełna rada ministrów, która miała się wypowiedzieć w sprawie wycofania ustawy o naczelnych władzach wojskowych z powodu pogrzebu śp. ks. Dalbora została odroczone, wobec czego sensacja polityczna z powodu działania siły wyższej spadła z porządku dziennego. Rada ministrów zbierze się zapewne dopiero w końcu b. tygodnia.

Marszałek Piłsudski powraca do zdrowia.

Warszawski koresp. „II. Republiki” telefonuje:

Jedno z pism popołudniowych podało alarmującą wiadomość o złym stanie zdrowia pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, nadmieniając, że p. marszałkowi grozi zapalenie płuc.

Jak się dowiaduje korespondent „II. Republiki” wiadomość ta jest przesadzona, gdyż w stanie zdrowia p. marszałka nastąpiła znaczna poprawa. Temperatura spadła i obawa poważnych komplikacji minęła.

Marszałek Piłsudski, dla którego już przygotowano pokój w szpitalu garnizonowym w Warszawie, do którego miał być przewieziony, pozostanie nadal w Sulejówku.

Minister Barlicki

rozpoczął wczoraj urzędowanie.

Warszawski koresp. „II. Republiki” donosi:

Nowomianowany minister robót publicznych, p. Norbert Barlicki, przybył dziś do gmachu ministerjum około godz. 9-ej rano i natychmiast odbył dłuższą konferencję z wice-ministrem p. Rybczyńskim.

Redaktor Wasilewski

skazany na 2 miesiące aresztu za oszczerstwo.

Warszawski koresp. „II. Republiki” telefonuje:

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę kasacyjną red. „Gazety Warszawskiej” p. Wasilewskiego, który skazany został przez sąd okręgowy w Warszawie na 2 miesiące aresztu za artykuł oszczerczy przeciw Aleksandrowi Lednickiemu.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok drugiej instancji.

Kara została jednak red. Wasilewskiemu darowana w drodze amnestji.

Uregulowanie godzin pracy w przemyśle.

Londyn, 15 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Jak dowiadują się dzienniki angielskie, konferencja ministrów pracy Wielkiej Brytanji, Belgji, Francji, Niemiec i Włoch ma być zwołana w przyszłym miesiącu. Celem konferencji będzie rozważenie możliwości osiągnięcia porozumienia o uregulowaniu godzin pracy.

Afera antypolska na Śląsku

skompromitowała cały szereg wybitnych działaczy.

Katowice, 15 lutego.

Sledztwo w sprawie wykrycia wielkiej afery szpiegowskiej „Volksbundu” Górnym Śląsku zatacza w dalszym ciągu coraz szersze kręgi.

Prowadzący sledztwo pod kierunkiem prokuratora okręgowego, p. Świątkowskiego sędziego Kisielewski, ma już w ręku

olbrzymią ilość materiałów dowodowych, niesłychanie obciążających zarówno „Volksbund”, jak i najwybitniejszych działaczy niemieckich na Górnym Śląsku.

Wszyscy aresztowani i podejrzani o udział w aferze byli ogólnie znani, jako zacięci przeciwnicy naszych organizacji, broniących kresów zachodnich od zgermanizowania,

a więc zw. obrony kresów zachodnich, zw. strzeleckiego i zw. b. powstańców górnośląskich.

Rewizje w Katowicach i innych miejscowościach Górnego Śląska prowadzone są w dalszym ciągu przez władze sądowe przy pomocy policji i wojskowskości. Wynik ich i szczegóły sledztwa są obecnie trzymane w ścisłej tajemnicy.

W środę przyjeżdża do Warszawy prowadzący sledztwo prokurator okręgowy, Świątkowski, aby zdać szczegółowe sprawozdanie ministrowi sprawiedliwości.

Lokal Volksbundu w dalszym ciągu jest opieczętowany.

Wiadomość jednak o tem, iż Volksbund został już przez władze polskie rozwiązany, jest o tyle przedczesna, że organizacja ta może być jedynie zlikwidowana wskutek orzeczenia władz sądowych,

ponieważ jest przewidziana przez konwencję genewską, mając oficjalnie na celu obronę praw niemieckiej mniejszości narodowej.

Wbrew wiadomościom, podanym przez część prasy warszawskiej o tem, że Volksbund obejmuje wszystkie dzielnice b. zaboru pruskiego, stwierdzić należy, że organizacja ta działa wyłącznie na G. Śląsku, w innych zaś dzielnicach operuje analogiczny „Deutschtumbund”.

Prezesem zarządu głównego „Volksbundu” jest hr. Donnersmark, przewodniczącym wydziału wykonawczego Volksbundu — poseł Ulitz, przewodniczącym wydziału szkolnego — aresztowany już inspektor szkolny Dudek.

Wydziały Volksbundu obejmowały zarówno sprawy polityczne, jak organizacyjne, gospodarcze, szkolne, „za granicę”, handlowe, przemysłowe, społeczne i t. d.

Szczególny nacisk kładła organizacja na zgermanizowanie śląskiego szkolnictwa.

W tym celu wysłannicy Volksbundu przekupywali rodziców dzieci w wieku szkolnym, płacąc po 100 złotych za złożenie „wniosków” na szkołę niemiecką mniejszościową.

Szczególnie zajadłe Volksbund zwalczał w tym kierunku zw. obrony kresów zachodnich, który rozwijał również działalność szkolną, starając się uratować szkolnictwo śląskie dla Polski. Zw. obrony kresów zachodnich niejednokrotnie już wracał się do władz administracyjnych na Śląsku, jakoteż do władz centralnych w Warszawie, przedstawiając

niebezpieczeństwo, grożące państwowości polskiej ze strony Volksbundu, oraz wykazując nici łączące tę organizację z Rzeszą Niemiecką.

To samo robił zw. strzelecki i zw. b. powstańców.

Trzeba było dopiero tak niesłychanie obciążających organizację niemiecką dokumentów jakie znaleziono w czasie obecnego sledztwa, by sprawą tą zainteresowały się należycie władze.

Odbyte wczoraj wielkie zgromadzenie bezrobotnych, b. powstańców górnośląskich, oprócz powziętych ostrych uchwał przeciwko szkodliwej działalności dla Śląska i Polski p. Koriantego,

zażądało również od władz natychmiastowego zamknięcia Volksbundu.

W wiecu wzięli udział prócz powstańców, przedstawiciele zw. obrony kresów zachodnich, zw. strzeleckiego oraz posłowie NPR, PPS i innych ugrupowań.

Chadecom, broniącym Koriantego, nie pozwolono dokończyć przemówień, tak, iż musieli oni czempredzej opuścić zebranie.

Jak słyhać, sledztwo zmierza obecnie w kilku kierunkach, nie ograniczając się jedynie na Volksbundzie. Mają podobno nastąpić dalsze aresztowania.

Rewizje dają wiele materiału obciążającego. Znaleziono m. in. wiele najróżnorodniejszych rachunków na sumy, otrzymane przez Volksbund z zagranicy.

Sumy te nadchodziły w dolarach, markach niemieckich, funtach sztrelingów, a nawe w pesetach.

Nadto znaleziono obfitą korespondencję, dotyczącą sprawy optantów.

W toku sledztwa ujawniono szereg faktów

obciążających bardzo poważnie posła Ulitzę,

który nie jest jednak dotychczas aresztowany ze względu na nietykalność poselską.

Dziś rano w więzieniu katowickim popełnił samobójstwo przez powieszenie się na ręczniku inspektor górniczy, Lambrecht Scharleja.

Złożył on przed sędzią sledczym cały szereg bardzo ważnych zeznań.

Berlin, 15 lutego.

Agencja Wschodnia.

Prasa niemiecka wszelkich odcieni omawia bardzo żywo sprawę afery „Volksbundu” na polskim Górnym Śląsku.

Wszystkie pisma starają się zgodnie zbić zarzuty, stawiane organizacji niemieckiej, stwierdzając, że władze prześladują związki niemieckie, co stoi w związku z coraz liczniejszym zapisywaniem dzieci do szkół niemieckich na Śląsku.

Prasa wzywa rząd, aby — o ile prześladowanie niemców w Polsce nie zostanie przerwane — postępowal z obywatelami polskimi w Niemczech tak samo, jak rząd polski postępuje u siebie z obywatelami niemieckimi.

Bezskuteczne perswazje Brianda.

Premier tłumaczy izbie, że powinna pozwolić mu rządzić, a izba słucha i... odrzuca przedłożenia rządowe.

Paryż, 15 lutego.

Na dzisiejszym posiedzeniu izba przystąpiła do dyskusji nad częścią finansowego projektu komisji, dotyczącego podwyższenia cza tytoniu oraz podwyższenia opłat pocztowych i opłat wywozowych.

Briand w przemówieniu swem zaznaczył, że zasadniczym obowiązkiem przedstawicielstwa narodowego jest dążyć do rządowi prawdziwej możliwości rządzenia.

Rząd złożył dowody swego ducha pojednawczego, to też, pomimo różnicy poglądów z komisją finansową izby, została dokonana praca pożyteczna i ważna.

Briand prosi izbę, aby uchwałą swą dostarczyła rządowi środków finansowych, niezbędnych dla utrzymania budżetu w stanie równowagi.

Następnie izba 291 głosami przeciwko 207 odrzuciła artykuł projektu komisji, przewidujący podwyższenie cen

tytoniu, poczem premier zabrał głos, oświadczając, że rząd nie zgodzi się na taką współpracę z socjalistami, którzy narzucają mu arbitralnie teksty projektów. Jeśliby socjaliści zaproponowali inne środki dla utrzymania budżetu w równowadze, to rząd gotów byłby przyłączyć się do nich. Premier plectnował tych, którzy w obecnej chwili pragną kryzysu gabinetowego.

Rząd zdecydowany jest na wszystko aby tylko rezultaty były dobre.

Na popołudniowym posiedzeniu izby prowadzono dyskusję nad artykułem projektu finansowego, dotyczącym opłat od wywozu towarów.

Przedstawiciele rządu i komisji wypowiedzieli się za przyjęciem tego artykułu, jednakże w głosowaniu izba uchwaliła 295 głosami przeciwko 175 odesłanie go z powrotem do komisji.

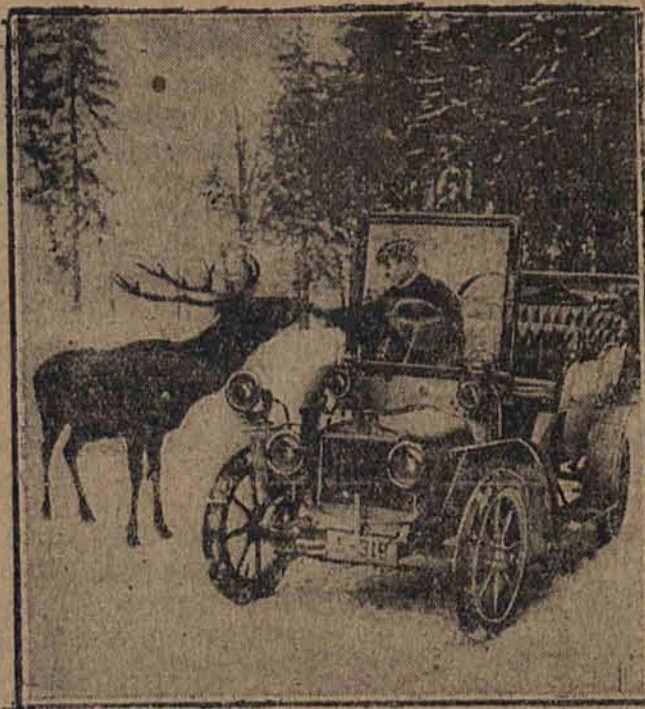
Haracz na rzecz cukrowników

wyniesie w tym roku 18 milionów złotych.

Warsz. koresp. „II. Republiki” telef. W okresie od 1 lutego do października, t. j. do rozpoczęcia przyszłej kampanji cukrowej, do sprzedaży na rynku wewnętrznym, związek cukrownictwa przeznaczył zgórą 18,000 wagonów cukru.

Stanowi to 180,000 ton czyli 180 milionów kilogramów.

Ponieważ rząd nie oparł się zamachowi 10 groszowej podwyżki ceny, prze to kartel cukrowniczy osiągnie z konsumentów w ciągu najbliższych ośmiu miesięcy 18 milionów złotych haraczu lichwiarskiego.



Auto stało się tak popularnym zjawiskiem, że nawet leśni podchodzi do stalowego rumaka.

Zmierzch liberalizmu w Anglii.

Filar i wódz partji przeszedł do obozu konserwatystów.

Decyzja sir Alfreda Monda, dotycząca opuszczenia partji liberalnej i przystąpienia do stronnictwa konserwatystów, oceniana jest tutaj, jako wydarzenie o doniosłym znaczeniu politycznym.

Najlepszym tego dowodem jest wprost paroksyzm wściekłości, który na wieść o rejturadzie Monda opanował Lloyd George'a. Ten wódz liberalów, uchodzący powszechnie za filosemitę uniesiony temperamentem, wyraził się, czyniąc aluzje do pochodzenia Monda:

— Zdrada jest właściwa tej rasie! Wystarczy przypomnieć sobie rolę Judasza!

Wprawdzie następnie Lloyd George tłumaczył się, że miał na myśli tylko nie licznych zwyrodniałych przedstawicieli tej rasy, ale to nie neguje faktu, że został on czynem swego najbliższego przyjaciela i współpracownika dotknięty do żywego, nie tylko osobiście, ale i politycznie.

Sir Alfred Mond jest nie tylko posiadaczem olbrzymiej fortuny, ale również przywódcą przemysłowców i politykiem gospodarczym pierwszego rzędu, a ponieważ dzisiaj w Izbie gmin sprawy gospodarcze usuwają wszystkie inne w głąboki cień, więc wyrobił on sobie w ciągu ostatnich lat wielkie nazwisko.

Przed rokiem udało mu się podczas teoretycznej dyskusji, zwrócić na siebie baczną uwagę całej Izby, a to dzięki temu, że wystąpił przeciwko argumentom kanclerza skarbu labour party, mr. Snowdena, z taką zrezygnacją i z takim nawalaniem wiadomości, że zrobił na członkach Izby niezatarte wprost wrażenie.

Od tej chwili uważano go za wielkiego bojownika angielskiego w walce przeciwko socjalistom i rzeczywiście w tym kierunku jego wiara w indywidualizm wyjątkowo harmonizuje z historycznymi tradycjami liberalizmu. W daleko większym stopniu, niż to ma miejsce u bardzo licznych członków partji liberalnej z Lloyd Georgem na czele, którzy ze szczególnym upodobaniem rozwodzą się na temat nadzoru państwa.

Plan reformy rolnej Lloyd George'a, wyrażający skłonność liberalnych towaryszów sir Monda do socjalistycznych środków, przepełnił jego czare rosnącego niezadowolenia i spowodował secesję.

Plan, o którym mowa, znosi zasadę wolnej własności ziemskiej, czyniąc z państwa właściciela ziemi i nadając państwowym komitetom niemal dyktatorską władzę nad tymi, którzy ziemię obrabiają.

Sir Alfred Mond reprezentuje przeważnie wolnych chłopów (freehold farmers) z Walji, którzy zasadniczo są oczywiście wrogami planów Lloyd George'a, pomijając już fakt, że farmerzy z wielką goryczą przypominają sobie nadzór, jaki rozciągnęło nad nimi państwo podczas wojny.

Te motywy miały zapewne również wpływ na sir Monda, gdy chwycił się planu reformy rolnej, aby zerwać więzy, łączące go z liberalami.

Jego wystąpienie z partji jest ciężkim, a może nawet śmiertelnym ciosem dla liberalów. Sir Mond posiada nie tylko majątek, inteligencję i wielki prestige, ale poza tym jego poglądy podziela cały szereg bogatych magnatów liberalnych, łącznie z lordem Cowdray'em, jednym z najbogatszych ludzi w Anglii, i lordem Palmerem, synem lorda Rosebury.

Pozatem sir Alfred Mond był w Izbie gmin ściśle związany z grupą trzydziestu

liberalów, którzy podczas ostatnich wyborów prawie zupełnie nie stacali walki z konserwatywną opozycją, a którzy bez wyjątku są przeciwnikami reformy rolnej Lloyd George'a.

Wobec tego należy się liczyć z tem, że albo pójdą oni za przykładem Monda i przejdą do obozu konserwatywnego, albo też utworzą własną niezależną grupę.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że decyzja sir Monda zaostrzy głębokie różnice zdań i nieporozumienia, nurtujące oddawna w łonie partji liberalnej, datujące od starego osobistego antagonizmu między lordem Oxfordem i Lloyd Georgem i od niezadowolonia wie-

lu członków stronnictwa z polityki Lloyd George'a, którzy nie mogą mu zapomnieć, że podczas wyborów w 1918 r. szedł ręką w rękę z konserwatystami.

Pomijając nawet te trudne sprawy, dotyczące przywództwa, odstępstwo sir Alfreda Monda czyni wogóle aktualną kwestję istnienia partji liberalnej. Narówni z innymi zamożnymi liberalami nienawidzi on idei konfiskacji i socjalistycznych eksperymentów, podczas gdy inni liberalowie, a szczególnie sam Lloyd George, kokietują partję pracy, z którą można współdziałać i do której się wreszcie można nawet przyłączyć.

Jest niemal rzeczą pewną, że plan reformy rolnej był właśnie próbą zbudowania

pomostu w tym kierunku. Czyż partja liberalna, rozbita na dwie części, ciągnąca w biegunowo przeciwne kierunki, a przytem trawiona osobistymi animozjami, może istnieć nadal, jako czynnik potęgi w polityce brytyjskiej?

Raczej pewnem jest, że jedną część niedźnych resztek potężnych ongiś torystów pókną whigowie, a drugą — nowy czynnik siły politycznej, jakim są zorganizowani robotnicy i ludzie pracy.

Sir Alfred Mond napewno jest o tem głęboko przeświadczony. Należy on dzisiaj całą gębą do konserwatystów i jest rzeczą pewną, że niebawem zaproponuje mu tekę w obecnym gabinecie.

E. S.

Kardynał Gaspari nie wierzy

w zmianę stosunków między Watykanem a Kwirynałem. Cesarstwa rozpadły się, a panowanie kościoła trwa — oświadczył z uśmiechem znakomity dyplomata w sutannie.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“)

Rzym, w lutym.

— Co? Pan wierzy na serjo w utwory cesarstwa rzymskiego?

Kardynał Gaspari roześmiał się serdecznie. Jego ręce, poorane zmarszczkami, spoczywają splecione na brzuchu.

Cóż wywołało w tym poważnym kapłanie taką wesołość? Zapytałem przecież jedynie o jego pogląd na mające nastąpić przemianowanie królestwa Włoch na cesarstwo.

— Czy pan w to wierzy i czy świat uważa takie przemianowanie za możliwe?

To były pierwsze słowa Jego Eminencji, przetykane śmiechem, pełnym ironii i pobłażania. Mimo to odważyłem się najwyższemu dyplomacie kościoła stawiać szczerze pytania i szczerze odpowiadać na jego zastrzeżenia i zarzuty.

Popelnilem na samym wstępie t. zw. „kardynałny błąd“. Miałem mianowicie czelność przeszkodzić Jego Eminencji w sjęście poobiedniej. Gdy obydwojmy kamerdynerom wręczyłem moją wizytówkę, odpowiedziano mi:

— Kardynał nie przyjmuje nikogo.

Gdy wtrąciłem, że przed południem rozmawiałem z Mussolinim, kamerdyner stał się dostępniejszy:

— Przyjdź pan jutro o godzinie 11-jej.

Wygrałem swój ostatni atak:

— Dzisiaj wieczorem wyjeżdżam z powrotem do Paryża.

Na takie dictum otworzyły się drzwi. Wszedłem do małego ponurego pokoiku.

Jego Eminencja spał jeszcze i pojawił się dopiero po kilku minutach, przecierając sobie oczy. Nosi on starą sutannę i jedynie duże czerwone guziki wskazywały na jego tytuł.

— W Paryżu, jak widzę, wywołała zdumienie wieść o utworzeniu cesarstwa rzymskiego. Interesują się tam najnowszymi sprawami?

— Paryż czujnie śledzi wszelkie idee czy to będzie idea cesarstwa, wychodząca z Kwirynału, czy też idea chrześcijańskiego króla, mająca swe źródło w Watykanie.

— Jakżeż można te rzeczy porównywać? Idea królestwa chrześcijańskiego jest tak stara, jak zmartwychwstanie Chrystusa. Cesarstwa rozpadły się, ale panowanie kościoła trwa.

Ponad wszystkimi monarchiami, niezależnie od ich tytułów, stoi Chrystus, którego sługami jesteśmy wszyscy.

— W niektórych sferach twierdzą, że niebawem ma nastąpić ważne zmia-

ny w stosunkach między Kwirynałem i Watykanem?

Kardynał czyni nieznaczny, niecierpliwym ruch ręką i odpowiada nieco chłodniej:

— Nie, od 1870 roku nic się nie zmieniło i nie zmieni.

Po chwili wahania dodaje jednak:

— Tak, ja wiem, że gadają... „On“ (Mussolini) jest od pewnego czasu bardziej uprzejmy.

„On“ wprowadził znowu krucyfiks do szkół. „On“ zwrócił jezuitom kościoły, aczkolwiek część każdego budynku zarezerwowana jest dla władz świeckich. „On“ uwolnił kapłanów od służby wojskowej. „On“ rozwiązał łożo wolno mularskie. „On“ zarządził przymusowe nauczanie religii w szkołach ludowych. „On“ kazał ustawić krzyż na Koloseum skąd go piętnaście lat temu usunęto.

— A więc jednak bardzo wiele się zmieniło.

— Nie, bardzo mało.

— Twierdzą, że Włochy pragną zdobyć tytuł starszej córki kościoła, tytuł którym wzgardziła antyklerykalna Francja...

— Antyreligijnym nazywamy ten ruch! — odpowiada kardynał i, pomimo mego gestu sprzeciwu, ciągnie dalej: — Istnieją ludzie, którzy mówią o włoskim konkordacie. Niechaj pan uspokoi naszych przyjaciół we Francji, a szczególnie w Hiszpanii. Powtarzam, że nie się nie zmieniła i nie zmieni w najbliższym czasie. Papieński Rzym nie wszczyna żadnych kroków.

— Od czasów wojny tyle się zmieniło... chociażby wspomnieć Rosję...

Kardynał przyniżył oczy i z boleścią mówi:

— To prawda, że tam jest źle i katolicyzm nie czyni żadnych postępów. Ale — dodaje ironicznie — francuzi przecież uznali sowiecką? Czy zwróciły im one ukochane miliardy?

Nawet najmańdrzejsi dyplomaci, anglicy, zawarli pokój z Rosją, Anglia również nie otrzymała od Rosji sowieckiej ani złamanego grosza.

Przechodzimy na inny temat. Mówię że Francja również nurtują nowe prądy. Kardynał Gaspari przypomina sobie swoją działalność w tym kraju, w którym żył 15 lat:

— Byłem w Paryżu w ośmdziesiątych latach ubiegłego stulecia, jako młody ksiądz. Byłem profesorem w katolickim instytucie i opuściłem Paryż w 1895 roku.

— Wobec tego Jego Eminencja przeżył we Francji okres Baulangera i sprawy Dreyfusa. Były to niespokojne czasy.

Kardynał potakuje z uśmiechem. Za pytuje o stosunek papieża do Francji.

— W Alzacji istnieje konkordat, co przyznał nawet Herriot. Natomiast z samą Francją nie mamy żadnych stosunków.

— Jeszcze jedno pytanie, Eminencjo. Co sądzą w Watykanie o ewentualnym utworzeniu we Francji katolickiego centrum na wzór Niemiec? Czy Watykan byłby gotów poprzeć taką ideę?

Kardynał jest zaskoczony. Posunął się może za daleko. Podnosi się. Jest to znak, że audjencja skończona. Skłaniam się uniżenie i dziękuję serdecznie za uprzejmość. Kardynał podaje mi rękę.

— Wszystko, co panu powiedziałem, niema wielkiego znaczenia, bowiem, jak wyczytałem w dziennikach, mam za kilka dni wyjść z sekretariatu stanu.

— Czy ta wiadomość jest pewna.

— Sądzę, że tak.

— Czy jest fałszywa?

— Może.

— Kto będzie następcą Jego Eminencji?

Gwardzista papieński w fantastycznym kostjumie zjawia się w drzwiach. Ostatni ukłon, ostatni uśmiech kardynała Gaspariego, sekretarza stanu w Watykanie.

— Nazwisko mojego następcy? Mam nadzieję, że jeszcze wiele wody upłynie zanim będzie można zrobić z nim wywiad...

J. A.

Sowieci kokietują Amundsena i obiecują mu pomoc w wyprawie do bieguna

Rzym, 14 lutego.

Jeden z najbliższych współpracowników Amundsena, Noble, powrócił wczoraj do Rzymu z podróży swej do Petersburga. Przyjeżdżo go tam owacyjnie. Wiadze sowieckie zaofiarowały Amundsenowi wybitną pomoc w wyprawie do bieguna północnego. Pragną on dostarczyć mu aeroplanów, statków wojennych oraz handlowych. Rosyjskie towarzystwo geograficzne zaprosiło Amundsena do Moskwy, by wygłosił tam odczyt, oraz jednocześnie porozumiał się ze sferami rządowymi.

Śmiertelny strzał na wybrzeżu.

Urzędnik państwowy padł trupem.

Z Warszawy donoszą

Wczoraj rano na wybrzeżu Kościusz kowskim rozległ się strzał rewolwerowy. Gdy na jego odgłos nadbiegli przechodnie, ujrzeli leżącego na ziemi już prawie bez oznak życia jakiegoś starszego mężczyzny.

Po zjawieniu się policji, ustalono, że zabitym jest 60-letni Jan Saganiewski, zamieszkały przy ul. Bednarskiej nr. 11, kasjer kasy skarbowej nr. 1.

Tuż przy nim leżał rewolwer. Ustalono, że S. popełnił samobójstwo

„Idziesz po sędzią?”

Okropny czyn szaleńca.

Z Krakowa donoszą:

Późnym wieczorem w sobotę do gmachu obozu warownego w Krakowie przy był sierżant Bolesław Węgrzyn, niedawno wypuszczony ze szpitala, z oddziału dla nerwowo chorych i zażądał od swego przyjaciela sierżanta 2 p. lotniczego, Ignacego Augustyna, by szedł zaraz po sędzią, w przeciwnym razie go zastrzeli.

Augustyn na słowa te nie zareagował uważając je za żart. Wówczas Węgrzyn strzelił z brauninga, a ugodzony w serce Augustyn padł trupem na miejscu.

Pięć zwęglonych trupów w zgłiszczach starożytnego zamku.

Londyn, 15 lutego.

W pobliżu miasta Chester, spalili się starożytny zamek Oultonpark.

W płomieniach śmierć znalazło 5 osób, dwie są śmiertelnie poparzone.

W rezultacie „robionego” biegu

dzikiej został śmiertelnie obity.

Paryż, 15 lutego.

Na placu wyścigowym Vincennes zdarzył się wczoraj wyjątkowy zgola w dziejach wyścigowych wypadek.

Przy powrocie do stajen faworyta Vilaroché, który zgola niespodziewanie przyszedł czwartym, tłum rozwiścieczonych graczy ścignął zokieja Dessaux z konia i śmiertelnie go obił.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

Wystawa egipska w płomieniach.

Londyn, 15 lutego.

Z Kairu donoszą: Dzisiaj miało się odbyć w obecności króla egipskiego otwarcie wielkiej wystawy egipskiej.

Wczoraj z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych spłonął doszczętnie najwspanialszy pawilon wystawy — przedstawiający świątynię egipską w Luksorze. Wobec tego otwarcie wystawy nie odbędzie się.



I. GUREWICZ.

Specjalny pogląd.

— Śmieszna jest ciocia Liza: uderzyłem ją maleńkim kamyczkiem i za to mam stać w kącie! Kamyczek nie był większy od greckiego orzecha, a ciocia jest taka gruba, gruba... jak stóg siana! Ile takich kamyczków można zrobić z cioci Lizy.

Sześciolatek Oleś zamyślił się, i po chwili doszedł do wniosku, że z cioci Lizy można zrobić taką samą kupę kamieni, jaka leży przed kościołem.

— ... A potem rozrzucić całą stację kamyczek za kamyczkiem... daleko — daleko!

Oleś nagle chciał spojrzeć na ciotkę, aby się przekonać, czy się jeszcze nie zaczęła zamieniać w stos kamieni.

— Stój twarzą do kąta!...

Krwawy i bestjalski napad rabunkowy.

Żywe niemowlę w ramionach matczynego trupa.

O ścinającej krew w żyłach zbrodni donosi nasz korespondent z Radomska:

Przed kilku miesiącami osiadł we wsi Grabice w gminie Rzaśnia, niejaki Grzejdzik, o którym mówiono, że przywiózł z kilkuletniego pobytu w Niemczech 6,000 marek w złocie.

Grzejdzik wraz ze swą żoną zamieszkał u małżonków Siaguszów, od których odnajął połowę domu.

Nocy wczorajszej Grzejdzika zbudził hałas wyłamywanych okiennic, z nim jednak zorientował się w sytuacji, padło przez okno kilka strzałów rewolwerowych.

Ciężko ranni Grzejdzikowie powlekli się do mieszkania Siaguszów, wołając o ratunek, lecz na progu padli oboje martwi.

Bandyci, chcąc pozbyć się nie wygodnych świadków, zastrzelili następnie leżącego jeszcze w łóżku Siagusza oraz

blagającą ich z niemowlęciem w ręku o życie Siaguszową — poczem rozpoczęli rabunek.

Pieniądzy jednak nie znaleźli, a słysząc ruch we wsi, wywołany odgłosem strzałów, rzucili się do ucieczki, nie zrabowawszy niczego.

Nadbiegłym do chaty Siaguszów sąsiadom przedstawił się widok okropny: w jednej z izb u progu leżał trup Grzejdzika, a tuż opodal jego żony; w drugiej izbie, w zalanym krwią łóżku, spoczywał trup Siagusza, przy łóżku zaś leżała bez życia, z przestrzeloną głową, Siaguszowa, tułac w skostniałych ramionach płaczące 5-miesięczne niemowlę.

Na przypiecku z pod pierzyny wydo było babkę starszuskę, żywą, lecz z przeobrażenia nawpół przytomną.

Policja radomska zarządziła energiczny pościg za zbrodniarzami.

Dlaczego zmarł Lorencki?

Istnieje podejrzenie, że służba szpitalna skatowała go na śmierć.

Z Warszawy donoszą:

Przed kilku dniami w szpitalu Jana Bożego zmarł Anastazy Lorencki, mieszkaniec domu nr. 44 przy ul. Ogrodowej.

Został on tam dostarczony podobno w związku z nagłym obłędem, jakim dotknięty został pod wpływem obawy o jakąś poważniejszą chorobę.

Wczoraj, gdy zwłoki przeniesiono do kościoła Panny Marji na Lesznie, skąd miał się następnie odbyć pogrzeb — na-

gle władze otrzymały polecenie prokuratury, nakazujące wstrzymanie pogrzebu i skierowanie zwłok zmarłego Lorenckiego do gabinetu medycyny sądowej.

Według otrzymanych przez prokuraturę wiadomości, istnieje podejrzenie, że Lorencki zmarł w szpitalu śmiercią nienaturalną — przypuszczalnie wskutek pobicia go przez służbę.

Zarządzona sekcja ma ustalić to pożytywnie.

Morderców kurjerów rosyjskich

szukać należy w sowieckim poselstwie w Rydze.

Ryga, 15 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzienniki podają nowe sensacyjne wersje w sprawie morderstwa kurjerów rosyjskich. W tece kurierskiej miały się znajdować wystawy do Niemiec brylanty wartości 4 milionów dolarów.

Kilku funkcjonariuszy poselstwa sowieckiego w Rydze było podobno, jak piszą dzienniki, powiadomionych o tej

przesyłce i pośród nich należy, zdaniem pism, szukać współnika zabitych bandytów.

Wyjaśnia to zeznanie zranionego kurjera Machmastala, który utrzymywał, że widział trzech napastników.

Dzienniki snują dalsze przypuszczenia co do dawniejszej współpracy braci Gawryłowicz z ich dyplomatycznym współnikiem.

W środę dnia 17 b. m., jako w dniu pierwszej bolesnej rocznicy zgonu

b. p. Leona Torończyka

Lek.-dentysty

odbędzie się na cmentarzu

nabożeństwo żałobne

punktualnie o godz. 1-ej po południu, na które zaprasza krewnych, kolegów i znajomych

RODZINA.

Krucjata antydekoltowa.

Uchwały zjazdu rabinów w Warszawie.

Zjazd rabinów w Warszawie zakończony został szeregiem uchwał, z których ważniejsze gloszą:

1) Wydać odezwę do instytucji społecznych żydowskich, by zaniechać urządzania zabaw, balów i maskarad na cele filantropijne, ponieważ zdobywanie w podobny sposób pieniędzy nie licuje z celami na jakie są przeznaczone.

2) Wydać odezwę do kobiet żydowskich, by nie uczęszczały na dancingi i w wymaganiach swych w stosunku do mężów były więcej umiarkowane w obecnych krytycznych czasach.

Pozatem rabini postanowili nie brać udziału w uroczystościach weselnych, jeżeli w zaproszeniach weselnych nie będzie zastrzeżone, że kobiety wydekoltowane nie będą dopuszczane.

Rekord hojności Rockefellerera.

Nowy Jork, 15 lutego.

Dawid Rockefeller podarował 10 milionów dolarów na budowę i utrzymanie narodowego muzeum egipskiego w Kairze, jako też na założenie archeologicznego instytutu. Jest to największy dotychczas w historii dar pieniężny na cele naukowo-humanistyczne.

Krwawe wybory w Rumunii.

Paryż, 15 lutego.

Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że w czasie ostatnich wyborów komunalnych doszło do zaburzeń, w których wyniku 3 osoby zabiło, a 20 raniono.

Walki w Syrii.

Boyruth, 15 lutego.

Artyleria francuska bombardowała włoski w pobliżu Damaszku.

Eskaadra samolotów obrzuciła bombami główną kwaterę powstańcza w Chabandar.

Konkurent Amundsena.

Paryż, 15 lutego.

Dzienniki podają, że już w przyszłym tygodniu z Fairbanks wyrusza w kierunku północnego bieguna australijski lotnik Hauptmann.

Hauptmann, który rozporządza dwoma olbrzymimi aparatami lotniczymi za powiada, że dotrze do bieguna jeszcze przed wyruszeniem w kwiecień ekspedycji Amundsena.

Pożar lasów w Australji.

Melbourne, 15 lutego.

Z wielu miejscowości Australji donoszą o wielkich pożarach lasów. Podczas jednego z takich pożarów 23 osoby znalazły śmierć w płomieniach.

Razem z lasami płoną również zabudowania i fermy.

Oleś posłusznie odwrócił się znów do kąta.

— Jak będę duży, urządzę sobie pokoje bez kątów, tak — jak komin fabryczny.

Oleś przypomniał sobie, że ma w kieszeni mały ołówek... można narysować komin na ścianie.

O, komin już gotów, trzeba tylko do rysować piorunochron...

— Co tam robisz, brzydki chłopcze?

Oleś szybko chowa ołówek.

— Nic nie robię, mateczko!

Lecz mateczka nie wierzy.

— Wyobraź sobie — mówi ona do cioci Lizy — on rysuje!... — Co z ciebie wyrośnie chłopcze?!

Oleś zainteresował się tem pytaniem

— Z jednego ziarenka słonecznika wyrosta cienka gałązka z żółtą główką, w której tkwi dużo ziarenek słonecznikowych... — kombinuje malec... — Gdy będę duży, ze mnie wyrosną inni chłopcy! — odpowiada matce.

Mateczka, nie wiadomo dlaczego zakrywa twarz rękoma, a ciocia Liza sy-

czy: — Żeniu, jeśli nie chcesz, żeby ten chłopak wyrósł na rozbójnika, musisz

się zdecydować na ostateczne lekarstwo...

— Wybić?! Nie, to wstrętne... nie mogę się zgodzić!

— Droga mateńko! — prosząco szepcze Oleś.

Ciocia długo rozmawia z mamą po francusku; mateczka wciąż milczy.

— Przecież to dla jego szczęścia — mówi ciocia po polsku.

Oleś nie zadowolony jest ze swego szczęścia: chce uciec z kąta, ale ciocia Liza pcha go z powrotem i zaślania sobą przejsię!

Mateczka blednie i macha ręką:

— Zgadzam się, ale nie będę przy tym.

Ciocia zatrzymuje ją:

— Żeniu, ty musisz być przy tym. Chłopak musi wiedzieć, że dostaje bicie z twego polecenia.

— Nie zgadzam się! — krzyczy, Oleś.

Ciocia śmieje się złowieszco. Wołają starego Walentego. Występuje emeryt, mieszka obok, przez siebie. Przychodzi starszuskę z wiązka różek. Powoli wkłada okulary i woła Olesia:

— Proszę, chodź bliżej młodzieńcze

— Oleś nie chce dojsć dobrowolnie... Za czyną gryźć i drapać... lecz Walenty postada medal zasługi... Oleś zmartwiał a potem dziko wrzasnął...

Dostał porządne bicie.

Mateczka płacze i wyprowadza Olesia z pokoju.

— Czy chcesz słodki chłopcze czekoladkę... weź sobie i tą i tamtą!

— Oho! — polykając łyż, myśli Oleś. — Po lekarstwie dają jedną... tak jakim wypili trzy łyżeczki!

— Teraz będziesz dobry... Nieprawda?... Już nigdy nie każe cię bić. To nie będzie zresztą potrzebne: będziesz i tak grzeczny!

Oleś wspomina niedawne przestępstwa i przeżycia i postanawia:

— Za rzucanie w ciotkę kamieniami i za ciągnięcie kota za ogon nie warto znosić bicia, a za husanie się w łódce, stojącej tam nad brzegiem wody — niech biją i to tak nie boli i tego się już tak nie wstydę!... A na dodatek dostanę trzy czekoladki!... Zaraz się pohustam!

„Ostateczne lekarstwo” już nie przeraża Olesia. Tłum. Dw.

Wiadomości bieżące.



Dziś: Juljany
Jutro: Popielec
Wschód słońca o g. 7.02
Zachód o g. 4.39
Wsch. księżycy o g. 5.20
Zachód o g. 1.55
Długość dnia 9.27
Przybyło dnia 2.10

Dymisja p. Bednarczyka

nie likwiduje wytoczonych przeciwko niemu zarzutów.

Aczkolwiek komisja do badania sprawy z bogaceniem się b. ławnika p. Bednarczyka nie skończyła swej działalności, to obecnie następuje się wątpliwość co do jej kompetencji, wobec dymisji p. B.

Tymczasem województwo domaga się specjalnym pismem przyspieszenia dochodzenia, które zbadane będzie przez województwo, w celu orzeczenia, czy sprawa będzie umorzona czy też oddana prokuratorowi. b.

Uruchomienie fabryki „Krusze i Ender“ w Pabjanicach.

W dniu wczorajszym uruchomiona została po dłuższej przerwie fabryka Krusze i Ender w Pabjanicach. Do pracy przyjęto 1840 robotników, przyczem fabryka czynna będzie przez 4 dni w tygodniu na 2 zmiany.

Fabryka otrzymała dość znaczną ilość zamówień oraz kredyty, tak, iż ciągłość pracy zapewniona jest na dłuższy okres czasu.

Magistrat ma być usunięty od wszelkiej akcji zapomogowej.

Dziś o godzinie 6-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu fund. bezrobocia.

Posiedzenie to zapowiada się sensacyjnie, ponieważ poza sprawą przedłużenia akcji zapomogowej na m. luty przedstawiciele związku klasowego w zarz. funduszu wystąpić mają z wnioskiem w sprawie odebrania magistratowi wszystkich przekazanych czynności.

Wniosek ten umotywowany jest fatalną działalnością biur magistrackich i akcją przeciwko funduszowi bezrobocia.

Za niechlujstwo komisariat rząd nakłada kary.

Komisariat rząd na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż w dalszym ciągu za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych zostały skazane w drodze administracyjnej następujące osoby:

Dzigański Michał (Piotrkowska 79), na karę 50 zł. za anty-sanitarny stan piekarni, Eizen Benecjen (Piotrkowska 120) na 15 zł. za anty-sanitarny stan sklepu, Wilczkowska Bajla oraz dwaj wspólnicy (Łagiewnicka 17) po 50 zł. każdy za anty-sanitarne utrzymywanie posesji, oraz Blachman Jakób (Aksandrowska nr. 9) na 20 zł. za identyczne wykroczenie.

Trepy wracają!

Na ulicach rozlega się charakterystyczny stuk „drewniaków“.

Do artykułów, które podrożały niepomniernie w ostatnich czasach należy obuwie. Wobec obecnych cen obuwia ludność uboższą Łodzi, podobnie jak za czasów okupacji niemieckiej, zaczyna ratować się używaniem drewniaków, których charakterystyczny stukot rozlega się coraz to częściej na ulicach Łodzi. (6).

Łapówka podcina byt państwa.

Żaden zbrodniarz nie wyrządza narodowi takiej krzywdy, jak niesumienny sprzedajny urzędnik.

Dwaj policjanci zostali skazani na rok i półtora roku więzienia.

Przodownika 10 komisariatu pol. państwowej Marcelgo Polankiewicza łączyły zażyłe stosunki z posterunkowym tegoż komisariatu Piotrem Wroteckim.

Dnia 17 października r. nb. spotkali się oni przy zbiegu ul. Nawrot i Piotrkowskiej. Ponieważ droga ich w jednym szła kierunku, przeto gawędząc poszli razem.

Na Targowej obok Przejazdu zostali się. Wrotecki poszedł Przejazdem w stronę ul. Wysokiej.

Przechodząc obok domu nr. 66 usłyszał nagle wołanie za sobą.

— Panie lks. panie lks. chodź pan tutaj!

Posterunkowy wszedł na podwórze, skąd dochodził wołania i

ujrzał dwóch chłopców, niosących kilkanaście butelek wódki.

a obok stał jakiś mężczyzna, który przyzywał posterunkowego.

Wrotecki wylegitymował chłopców. Byli to Szymon i Waclaw Pawlakowie. Następnie kazał obydwum wejść do mieszczącego się w tym domu składu win i wódek Karola Gąsiorowskiego.

Była godzina 8 wieczorem, czyli czas zakazany do prowadzenia handlu.

W sklepie znajdowali się podówczas żona właściciela składu Władysława Gąsiorowska, ekspedjentka Melanija Leszczyńska oraz Michał Kosiorek, który kupował butelkę wódki.

Wrotecki polecił wszystkim opuścić skład. W tym czasie nadszedł właściciel składu Gąsiorowski. Po chwili wszedł również przodownik Polankiewicz.

Obaj policjanci oświadczyli Gąsiorowskiemu, że są delegowani przez komisariat rządu na m. Łódź

w celu kontroli, czy składy win i wódek oraz restauracje nie uprawiają nielegalnej sprzedaży alkoholu w czasie zakazanym.

Następnie Polankiewicz usiadł przy stole i począł spisywać protokół.

Gąsiorowski wdał się tymczasem z policjantem w rozmowę i poczęstował go wódką.

Wrotecki wypił kilka kieliszków, Polankiewicz zaś poprosił o „Sinalco“.

W toku rozmowy Gąsiorowski prosił przodownika, by nie spisywał mu protokołu, gdyż jest inwalida.

Słyszac to, Wrotecki

dyskretnie wyszedł do przyległej kuchni

dając tem samem wolną rękę Polankiewiczowi.

Gdy właściciel składu pozostał sam z przodownikiem, policjant oświadczył, że zniszczy protokół, wzamian za co żąda 200 złotych.

Gąsiorowski sumy takiej nie posiadał. Po krótkich targach ugoda stanęła, że Gąsiorowski wypłaci przodownikowi 120 zł., które też natychmiast wręczył.

Polankiewicz zniszczył protokół i wyszedł.

Ponieważ zachowanie się policjantów wydało się Gąsiorowskiemu podejrzanem, przeto zwrócił się do 8 komisariatu, gdzie służbę pełnił wówczas starszy przodownik Józef Skrobiszewski zapytaniem, czy komisariat rządu wysła kontrolerów celem kontroli, czy sprzedaż wódek nie odbywa się w czasie zakazanym.

Otrzymawszy odpowiedź negatywną, opowiedział st. przodownikowi o

przebiegu niedawnej wizyty, a przytem wskazał numery ewidencyjne obydwu policjantów.

Sprawa ta została skierowana do sądziego śledczego.

Badany w toku dochodzenia. Polankiewicz nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że

nie stwierdził on faktu nielegalnej sprzedaży wódek, więc zniszczył kartkę z personaliami, a nie protokół.

Pozatem uważał on, że protokół winien był spisać Wrotecki.

Wrotecki zeznał przed sądzłą śledczym, że wypił jeden kieliszek wódki za zezwoleniem przodownika Polankiewicza. Następnie poszedł do kuchni i wobec tego nie wie, co się działo w składzie podczas jego nieobecności.

Wczoraj obaj policjanci zasiedli na ławie oskarżonych w łódzkim sądzie okręgowym.

Obrodam przewodniczył sędzia Wilkowski w asystencji sędziów Kurczewskiego i Jurkowskiego.

Oskarżeni na przewodzie sądowym nie przyznają się do wzięcia łapówki, przyznają się jednak do zniszczenia protokołu, motywując to jak we wstępnym śledztwie.

Zeznania świadków potwierdzają w zupełności motyw oskarżenia.

Po przemówieniu prokuratora dr. Jana Markowskiego, domagającego się przykładowego ukarania podsądnych, sąd udał się na naradę, po upływie półtorej godziny ogłosił wyrok, moca którego Polankiewicz po pozbawieniu praw skazany został na 1 i pół roku więzienia, Wrotecki zaś na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy.

As.

Wielkie zamówienia sowieckie otrzymało tow. akc. I. K. Poznańskiego. Istnieje możliwość pełnego uruchomienia przedzalni.

Jak już donosiliśmy, zakłady przemysłowe tow. akc. Poznańskiego uruchomione zostały w ubiegłym tygodniu częściowo, dzięki zamówieniom sowieckim.

Obecnie dowiadujemy się, że zamówienia wynoszą, jak i poprzednio, 66.000 paczek przędzy grubszych gatunków, przyczem termin wykonania zamówień jest dłuższy.

Obecnie przedzalnia uruchomiona została na dwie zmiany w ciągu pełnego tygodnia.

Niezależnie od tego uruchomiono wczoraj tkalnię oraz motalnię, dzięki czemu otrzymało pracę 200 robotników.

Pozatem toczą się pertraktacje w sprawie dalszych zamówień na przedzę cienką czesankową i o ile pertraktacje te zostaną pomyślnie zakończone to jeszcze w bieżącym tygodniu uruchomione zostaną dalsze oddziały fabryki i kilka tysięcy robotników otrzyma pracę, co znacznie wpłynie na zmniejszenie się bezrobocia w Łodzi.

Kelnerzy w obronie swych praw. Zapowiadają, iż nie zgodzą się na zmianę warunków dotychczasowych.

Jak wiadomo, w dniu 22 bm. wygasła umowa dotychczasowa zawarta między kelnerami a właścicielami zakładów gastronomicznych, według której to umowy kelnerzy nie pobierali od gości dodatków, lecz procenty wliczone były do cen.

W związku z powyższem przybył do Łodzi prezes centrali związku gastronomiczno-hotelowego p. Bawarski, który wyjaśnił nam, że ostatnie wystąpienie restauratorów łódzkich było bezprawne, gdyż umowa zawarta w dniu 30 maja 1925-r. miała obowiązywać do czasu zawarcia umowy głównej.

P. Bawarski uważa, że okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz nie miał prawa na konferencji aprobować stanowiska restauratorów, gdyż zawarta w swoim czasie umowa jest dokumentem prawnym.

Centrala nie zgodzi się na zmianę warunków i walczyć będzie o godność

swych członków, chociażby miało dojść do strejku.

W tym celu odbędzie się w Warszawie walny wiec pracowników gastronomiczno-hotelowych, na którym omawiana będzie sprawa poparcia ewentualnego strejku kucharzy łódzkich, gdyż sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie dla wszystkich pracowników gastronomiczno-hotelowych. (6)

ZAWIADOMIENIE.
Podaje do wiadomości Sz. Publiczności, iż
Five o'clock
na rzecz Internatu „Pomoc“, który się miał odbyć 16 lutego r. b. w lokalu Restauracji „Metropol“ odłożony został. O nowym terminie ogłoszone będzie w gazecie.
Zarząd
Internat dla Dziel. Pomoc" Narut 7

Szoferzy organizują się.

Przedewszystkiem domagają się „reorganizacji“ systemu kar za nie przepisową jazdę.

Na konferencji przedstawiciele związków zawodowych pracowników automobilowych ze wszystkich dzielnic karju pod przewodnictwem p. Trzeciaka postanowiono zlikwidować wszystkie lokalne organizacje szoferów i złączyć je ze związkiem zawodowym automobilistów w Warszawie, który przemianowany zostanie na związek ogólnokrajowy i wchodzić będzie w skład centralnej komisji związków zawodowych z siedzibą w Warszawie.

Konferencja domaga się, by władze sprawowały ścisły nadzór nad szkołami kierowców samochodowych, przyczem kurs nauki winien trwać przynajmniej 5 miesięcy.

Pozatem konferencja domaga się reorganizacji kar na szoferów i aby kary te wydawały specjalne komisje, złożone z fachowców, oraz przedstawicieli związków, jak również by zezwolenia na jazdę wydawane były na okres 3-letni. (6)

Dopiero 2-go kwietnia odbędzie się ciągnięcie loterii fantowej związku obrony kresów zachodnich.

Związek obrony kresów zachodnich podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że termin ciągnięcia loterii fantowej związku obrony kresów zachodnich wyznaczony pierwotnie na 16 listopada 1925 roku — przesunięty następnie na 16 lutego rb. został ponownie przełożony na dzień 2 kwietnia 1926 roku.

Szkoła Tańca

W. Liońskiego — Ewangelicka 17
Kurs początkowy rozpocznie się 1-go lutego wyzsz (dla zaawansowanych) 16 b. m.

B. P.
DOROTA z SZKOLNIKÓW
KONOWA
b. obywatelka m. Turku, zmarła 15 lutego 1926 r.
przeżywszy lat 84.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby
Piotrkowska 199 nastąpi dziś o godz. 12-ej
w poł

Rodzina.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, trzeci występ znakomitego artysty Teatru Polskiego Stanisława Stanisławskiego w jego kapitalnej kreacji dr. Jury w arcydopcipnej, pogodnej komedji Bahr'a „Koncert”. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, w środę, ostatnie przedstawienie potężnego dramatu Shaw'a „Święta Joanna”, który wobec bliskiego wyjazdu p. Marii Malickiej po jutrzejszym przedstawieniu, zejdzie zupełnie z afisza. Ceny najniższe (od 40 groszy do 4 zł.). Bilety w kasie zamawiać bez przerwy do 7-ej wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek o godz. 8.15 wiecz. po cenach najniższych arcykomiczna operetka w 4-ach aktach „Za oceanem” w doskonałym wykonaniu całego zespołu artystycznego.

NOWA WYSTAWA W MIEJSKIEJ GALERJI.

Wczoraj, w obecności p. prezydenta M. Cynarskiego, wice-prezydenta Wojewódzkiego, generała Junga, gen. Ledóchowskiego, przedstawicieli kuratorium, prasy i licznych grona interesujących się przejawami naszego życia artystycznego osób, odbyło się otwarcie wystawy.

Katalog wystawy obejmuje około 200 prac rutynowanego i utalentowanego portrecyście J. Kidonia, który wystąpił z 18-tu portretami łódzkich osobistości: Franciszek Siedlecki dał przepiękny cykl fantazji mistycznych, subtelnie skomponowanych w akwarell, akwaforcie i litografii. Również jeden z najstarszych mistrzów grafiki polskiej Ignacy Lopiński przedstawił głęboki swój dorobek artystyczny. Poza tem wystawili swe prace: Wacław Kossak, Zofia Stankiewicz, Terpilowski, Trzciński, Czepita.

OSTATNI WIECZÓR KARNAWAŁOWY.

Dziś w salach białej, i żółtej „Man-teuffla” odbędzie się ostatni wieczór karnawałowy urządzony przez stowarzyszenie urzędników państwowych.

Zarząd stowarzyszenia zaprasza urzędników państwowych i komunalnych z rodzinami oraz wprowadzonych przez nich gości.

ŚLEDZ LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.

W ostatni wieczór karnawału, tj. dziś we wtorek 16 bm. Liga Morska i Rieczna urządziła dla swych członków tradycyjnego „śledzia” na zakończenie zapustów. Będzie to zebranie towarzyskie z tańcami, wesoło i niekrepowane, a odbędzie się w lokalu Ligi przy ul. Piotrkowskiej 92 (oficyna poprzeczna, tel. 115 i 220).

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości 1 złoty. Bufet bezkonkurencyjnie tani. Kto więc chce wesoło a nie drogo zakończyć tegoroczny karnawał pospieszy dziś wieczorem w gościnne progi Ligi na „śledzia” morskiego i rzeczno.

Z Teatru miejskiego.

„KONCERT”, komedia w 3 aktach Hermana Bahr'a. Reżyserja p. Kochanowicza.

„Koncert” to salonowa komedia z francuską lekkością napisana.

„Jeśli może coś umiem i czemkolwiek kiedyś zostanę — zawdzięczę wszystko Paryżowi”. Tak mówił Bahr przed trzydziestu kilku laty w czasie galickiego szalu. Ale któż bierze poważnie słowa tego cygana literackiego, tego ironisty i cynika? Niema może drugiego pisarza europejskiego, któryby tyle metamorfoz przechodził, co ten Proteusz literatury i krytyki, raz zapamiętały naturalista i dekadent, kiedy indziej kontemplacyjny mistyk, lub entuzjastyczny symbolik, wczoraj zagorzały antysemita dziś płomienny socjalista i da capo al fine.

Nie powrócił jeszcze do nowatorstwa — tak znów teraz modnej — perwersji, od której swą karierę literacką rozpoczął („Die Mutter”).

Nie można rzucić syntezy twórczości Bahr'a, bo przez noc reaguje — ten sejsmograf, gdy gdzieś tylko poczucie drgnie — nie jakiegoś nowego prądu.

Na białym płótnie ekranów

wypisano zgodnie jedno hasło:

Obniżyć podatek, gdyż grozi nam ruina!

Wywiad z prezesem spółdzielni urzędników państwowych, sędzią Wilkowskim.

W związku z zamknięciem kin zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do zarządu kina Spółdzielni Urzędników Państwowych w osobach prez.-sędziego s. o. p. Wilkowskiego, wiceprezesa dyr. poczty p. Płóciennika i przewodniczącego komisji kinowej p. Pelikana z prośbą o scharakteryzowanie sytuacji oraz sprycyzowanie swych poglądów na tę sprawę.

Zwróciliśmy się do zarządu kina spółdz. urzęd. państw. z tego względu, że kino to będąc własnością nie osób prywatnych, a spółdzielni, a więc nie stawiające kwestji zarobków na pierwszym miejscu byłoby w wytworzonej sytuacji, najbardziej bezstronna, a więc miarodajną stroną.

— Dlaczego kino W. Panów przyłączyło się do ogólnego „strejku” kin?

— Przyłączyliśmy się do ogólnej akcji ponieważ kino prowadzone przez nas przeżywa taki sam kryzys, jak i inne, z powodu wygórowanego podatku który podrywa w zupełności naszą egzystencję. Swego czasu zastanawialiśmy się nad tem, czyby przez podniesienie cen biletów nie dało się pokryć naszego niedoboru, doszliśmy jednak do przekonania, że poderwałoby to jeszcze bardziej naszą egzystencję, gdyż wyższe ceny odbiłyby się fatalnie na frekwencji.

— Jak przedstawia się bilans W. Panów za rok ubiegły, czy były straty, czy też zyski? — pytamy dalej.

— Spółdzielnia przy prowadzeniu kina za rok ubiegły miała złotych 9.098,18 groszy deficytu. W chwili obecnej jesteśmy winni magistratowi z tytułu podatku zł. 5.996,39 g.

Gdybyśmy nawet sprzedali całkowite nasze urządzenie, to i tak suma deficytu nie byłaby pokryta.

— Czy ewentualna reorganizacja umożliwiłaby prowadzenie kina?

— Nie. W roku ubiegłym przeprowadziliśmy olbrzymią redukcję. W pierwszym rzędzie

zredukowaliśmy dyrektora, którego funkcje obecnie pełni kapelmistrz, zmniejszyliśmy ilość bileterów, oraz orkiestrę do trzech osób.

Kino prowadzone jest przez członków zarządu bezinteresownie, jednym słowem zmniejszyliśmy wszystko do minimum. Pomimo to jednak wytrzymać przy obecnym podatku nie możemy i grozi nam ruina.

— Jakie straty ponosi spółdzielnia z powodu zamknięcia kina?

— Bezpośrednio na pytanie nie możemy panu odpowiedzieć, i niech się pan nie dziwi, jeśli panu powiemy, że przy obecnej sytuacji mamy tylko zyski.

Straty nasze wynoszą 332 zł. miesięcznie, t. j. tyle, ile kosztuje nasz lo-

kal. Przy prowadzeniu zaś kina mamy w ostatnich miesiącach od 300 do 1200 złotych strat.

— Jak zapatruje się zarząd spółdzielni na postulaty polskiego Zw. teatrów świetlnych?

— Uważamy, że żądania obniżenia podatku i wprowadzenia podatku progresywnego są zupełnie słuszne i zasadnione. Podatek powinien być zasadniczo przystosowany do możliwości płatniczej danej jednostki. Obecny zaś stan doprowadził wszystkich do ruiny.

— Jakie stanowisko zajmuje zarząd spółdzielni względem kina „Oświatowego”?

— Uważamy, że kino „Oświatowe” ma rację bytu, nie możemy się tylko zgodzić z tem, aby charakter filmu zależnym był od miejsca wyświetlania go. Inaczej mówiąc jesteśmy przeciwni temu, żeby

obraz wyświetlany w jakimkolwiek kinie obłożony był podatkiem i uważany był za rozrywkowy, podczas gdy ten sam obraz wyświetlany w kinie „Oświatowym” zwolniony był od wszelkiego podatku i reklamowany jako naukowy.

— Czy magistrat obniżając podatek może na tem coś stracić?

— Nie. Kino zdobyło sobie w całym świecie obywatelskość. Tylko u nas traktowane jest po macoszemu. Uważamy, że pobieranie tego podatku w wysokości wysuniętej w żądaniach polskiego zw. teatrów świetln. a co za tem idzie prawdopodobne obniżenie cen wpłynęły dodatnio na frekwencję i dadzą w rezultacie tę samą a może nawet większą sumę.

Dziękując uprzejmie za udzielenie nam wywiadu pożegnaliśmy naszych sympatycznych interlokutorów.

L.O.F. znów w tarapatach finansowych

Koncerty dają deficyt, którego niema skąd pokryć.

W związku z obcięciem subsydjum miejskiego dla orkiestry filharmonicznej o 8 tys. zł., zwróciliśmy się do członka zarządu orkiestry p. Goldberga, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Zarząd zawarł umowę z dyrektorem Strauchem, co do wspólnego urządzania koncertów, przyczem umowa ta wygasła w końcu grudnia.

Ostatnie koncerty przyniosły deficyt w wysokości 3 tys. zł. z powodu niskiej frekwencji i tak poranki 1 tys. zł., a symfoniczne 2 tys. zł.

Tabela wygranych loterii państwowej

5-ta klasa, 10-ty dzień
Główne wygrane.

150.000 zł. (główna wygrana) nr. 44.690.

10.000 zł. nr. 17724.

3.000 zł. nr. 19128.

2.000 zł. n-ry: 4716, 40960, 64857.

1.000 zł. n-ry: 4742, 25453, 61717.

600 zł. n-ry: 5463, 13939, 23864, 29807, 47391, 47818, 48729, 55366, 59599, 64374.

500 zł. n-ry: 224, 394, 4537, 6448, 11618, 12682, 21716, 29347, 30175, 50331, 55186, 62137.

400 zł. n-ry: 1513, 3008, 3063, 5070, 5334, 6856, 9139, 9805, 13884, 15282, 17448, 17750, 19510, 21582, 22319, 25539, 25961, 26421, 28044, 28392, 32376, 32987, 33583, 37828, 41584, 41631, 46557, 47004, 47838, 50888, 51910, 52718, 52908, 55569, 62902, 63943.

Sprzedaż wybrakowanych koni

W dniu 19 lutego r. b. o godzinie 9-ej rano, na Placu Dąbrowskiego odbędzie się publiczna sprzedaż — drogą licytacji — koni wybrakowanych z wojska.

NOWY NUMER PRAWDY.

Ukazał się nowy 7-my numer tygodnika „Prawdy”, poświęconego bieżącemu zagadnieniu społecznym i gospodarczym. Treść tego numeru stanowią następujące obszerniejsze artykuły:

Wypadki koliskie, Walka o podatek majątkowy, Kurs złotego, Dostawy wojskowe, Zli i dobrzy (Zygmunta Straszewicza) Kredyty zagraniczne (Wład. Studnickiego) Za kulisami (Adolfa Nowaczynskiego), Przeludnienie Polski (J. Szimmel) Rosja Sowiecka (K. Zienkiewicz) Poza tem w odcinku szkic p.t. „Pożary i podpalacze” (komisarza Sitkowskiego) „Wypadki samochodowe” listy do redakcji i w. in.

Pojedyncze egzemplarze w cenie 30 groszy do nabycia w kioskach i w administracji ul. Zielona 8.

Oczywiście, że jednym z ostatnich jego dzieł jest... „Expressionismus”.

Jednemu tylko pozostał wierny ten górnoustrzycki pisarz: Wiedniowi, któremu poświęcił cały cykl satyr, fars, grotesk, komedji, dramatów itd. Jeszcze te raz na stare lata (wyższe sześćdziesiątki) wystawia w Wiedniu dwie sztuki naturalnie na tle stosunków powojennych („Altweibersommer” i „Der Selige”). Wiedeńskie w każdym calu.

I jeszcze jednemu się nie sprzeniewierzył: walce z filisterstwem.

Jeśli bowiem tło „Koncertu” jest międzynarodowe, bo wszędzie zawsze cielec zachwyty adoracją swą zameczają sławnych ludzi — to nowem, „modern” było ongi (przed blisko dwudziestu laty) zakończenie komedji.

Zdarzało się już podobno w niejednej komedji, że mąż zdradzał żonę; ale najczęściej wracał płaszek napowrót do swego gniazda, w którym zaczęło mu być i ciepło i wygodnie. A jak jest w „Koncercie”?

Mistrz pianina, wielki artysta, bożyszcze uczenic, właściciel dobrej, spokojnej, kochającej żony ucieka z żoną, oczywiście innego, do samotnej leśniczówki.

„Mistrzyni” i dr. Jura stwierdzili, że drugie ich połowy wspólnie wyjechali na „koncert” do leśnego ustronia.

Dr. Jura wpadł na pomysł, że wraz z

towarzyszką niedoli wyjada za „koncertującą” parka i w cichej leśniczówce głośno jej poradzą, by na zawsze utrwaliła swój związek, zaś oni to samo legalnie uczynią.

Recepta poskutkowała. Uciekinierzy rozchodzą się, ścigający również. Numa wraca do Pompiljusza.

Myślicie, że na tem koniec?

Ależ tu właśnie rzucił ciężki kamień do ogródka filistrów.

Święta instytucja dzisiejszego małżeństwa — powiada Bahr — to kwestja przyzwyczajenia i dobrego odżywiania. Małżonkowie się schodzą. Ona nadal strzec będzie domu wraz z swą córką, jak smok złotego runa. A on nadal ją będzie zdradzał i ona milcząco się na to zgadza... Oto współczesne małżeństwo! Komedja Bahr'a roi się od paradoksów, subtelnie ironicznych uwag, dowcipów, które wybornie aktualizują tę sztukę.

Tembardziej, że p. Stanisławski w roli dra Jury, „ofiary” swej rozkoncertowanej żony, umiejętnie wyzyskał każdy moment.

P. Stanisławski był pobłażliwym filozofem życia, miłym causeurem; widać było, że mądrość swą i wyrozumiałość dla słabej natury człowieczej czerpie z nieprzebranej krynicy piękna przyrody, która wlewa w swych wielbieli pogodny światopogląd.

Roztargniony, nie nerwowy; wesoły dyskretnie, a nie bezmyślnie; twarz w całej sztuce roześmianą uśmiechem jasnym nigdy nie zatroskany; w mimice i ruchach żywy i ruchliwy, ale nie gwałtowny, lub porywczy — oto kreacja p. Stanisławskiego.

Przeczysta, dziewięcna dykcję stworzyli p.p. Stanisławski i Kozłowska z diałogów prawdziwe koncerty, czasem lepsze od „Koncertu” Bahr'a. Kozłowska była pierwszorzędną partnerką p. Stanisławskiego. To była żona, kojarząca w sobie z dużą inwencją żywe uczucie i dar przebaczenia.

Wielkiego wirtuoza Gustawa Heinka grał p. Szymański; mniej stosowana poza wysłaby roli na dobre. Sądzą, że najbardziej uwielbiany artysta-wirtuoz nie krzyczy tak, jak p. Szymański w 3-cim akcie na kobietę, która dlań porzuca dom, choćby to miała być chwilowa awanturka.

Z gry p. Gzylewskiej za mało widoczna była namiętność i siła uczuć, które w pewnych chwilach miały nią ovladnąć.

Piękne epizodziki dali pp. Mroziński i Dunajewska.

Reżyserja dobra, tylko cała pierwsza scena była zbyt krzykliwa i chaotyczna.

Całość bawiła i radowała naszą publiczność.

Dr. W. Falck.

Jaskrawe świadectwo nieudolności.

Komedja przeistoczy się w dramat!

Budżet miejski jest spreparowany bez najmniejszego poczucia rzeczywistości.

Władze nadzorcze ocenią właściwie ten owoc „rekordowej pracowitości“ magistratu.

Po długich i ciężkich cierpieniach, po całym szeregu perypetji, został wreszcie budżet m. Łodzi na rok 1926 uchwalony.

Skończył się ten sam akt pierwszy tej komedji, jakiej byliśmy świadkami przy uchwaleniu budżetu — rozpoczyna się obecnie akt drugi, który będzie tragedją, a conajmniej dramatem.

Budżet wraz z poprawkami przesłano za pośrednictwem województwa władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4 listopada 1925 r. wyraźnie mówi o tem, że zatwierdzane będą jedynie te budżety samorządów, które są naizupełniej realne i zrównoważone, t. j. w których wydatki nie przewyższają wpływów.

Jeżeli przestudujemy dokładnie budżet miasta Łodzi na rok 1926, zauważymy bez trudu, że budżet ten nie odpowiada obu warunkom władz nadzorczych.

W pierwszym rzędzie nie jest on realny.

Wystarczy wziąć dla przykładu choćby jeden dział podatkowy, żeby się przekonać, że budżet nasz nie jest oparty na żadnych realnych podstawach, iż jest on papierowy.

I tak w tytule I, poz. 6, preliminowana na rok 1926, dodatek do państwowego podatku od nieruchomości w sumie 3.000.000 zł.

Komisja skarbowo-budżetowa dokonując wyrzutami sumienia, wniosła poprawkę, na zasadzie której sumę tę zmniejszono do 2.000.000 zł.

Jeżeli zajrzemy z kolei do budżetu z roku ubiegłego, to zobaczymy, że pod tą pozycją figuruje suma 500 tys. zł.

Pójdźmy dalej.

Pozycja 7 w tym samym tytule udział w państwowym podatku dochodowym wnosi 1.200.000 złotych wobec 1.450.000 z roku ubiegłego.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę szaloną stagnację w przemyśle i handlu, nietrudną będzie zrozumieć, że suma ta jest fikcją, jedną z wielu...

Charakterystyczną rzeczą jest, że przy preliminowaniu tej sumy, wybitny fachowiec w dziedzinie podatkowej p. ławnik Kulamowicz twierdził stanowczo, że podatek ten nie przyniesie więcej, niż 700.000 zł.

Tymczasem komisja skarbowo-budżetowa, wniosła poprawkę, żeby sumę tę podwyższyc do 1.200.000.

Na plenum rady nad takimi „drobnostkami“ się nie zastanawiano i wszystko zgłoszone przez rządzącą większość uchwalono bezkrytycznie, byle przedź uchwalić ten budżet.

Pozycja 19 tego samego tytułu, podatek od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk

preliminowano na rok bieżący w sumie 1.500.000 zł. wobec 1.200.000 z roku ubiegłego.

Wprawdzie komisja sumę tę obniżyła do 1.200.000 zł., ale możemy sobie śmiało powiedzieć, że i ta suma jest fikcyjną.

Dziś się nikt bawić nie może, bo niema pieniędzy.

Pozatem, przy preliminowaniu sumy, przypadającej miastu z tego tytułu, liczone podatek od kin, w wysokości 75 procent.

Obecnie, jak się dowiadujemy, większość członków magistratu jest za

zmniejszeniem tego podatku do 50 proc. wobec czego

prawie trzecia część preliminowanej sumy odpadnie.

W dziale finansowym figuruje pozycja 2.428.247 zł. na spłatę zeszłorocznej pożyczki na kanalizację.

Pozatem w roku bieżącym preliminowano na kanalizację 4.400.000 zł.

Tajemnicą poliszynela jest z takich

funduszy pokryte będą sumy, faktem zaś jest, że sumy te odbijają się na całości kształcie budżetu i z góry można je uważać za deficyt.

Przy tak spreparowanym budżecie oczekiwać należy, iż władze nadzorcze zwróca go magistratowi z adnotacją, że jest on zbieraniną cyfr lekkomyślnie zestawionych

bez najmniejszego poczucia rzeczywi-

stości i bez odpowiedzialności za jego wykonanie.

Najważniejszą czynność samorządu jaką niewątpliwie jest ustalenie preliminarza utwierdziła nas w przekonaniu, że losy miasta znajdują się w rękach ludzi całkowicie nieodpowiednich.

Kres temu położyć może, zupełnie w danym wypadku usprawiedliwiona i pożądana, interwencja władz nadzorczych.

X.



Laureatki konkursu na divy filmowe, urządzonego przez wielką wytwórnię amerykańską, zdecydowały się srotografować na tle „fatalnej 13“, dając tem dowód, że nie są przesadne.

Czy konieczną jest praca nocna?

Fabryka Kindlera ma być uruchomiona na dwie zmiany.

Spór rozstrzygnie inspektor pracy Wojtkiewicz.

Fabryka Kindlera w Pabjanicach, która była uruchomiona na jedną zmianę, obecnie dzięki zamówieniom na sezon letni stara się o zezwolenie na uruchomienie drugiej zmiany wieczorowej.

Jednakże związki zawodowe nie zgadzają się na to, gdyż uważają, że firma może uruchomić całą fabrykę na jedną zmianę bez uciekania się do pracy wieczorowej.

Firma odwołała się do władz miejskich i prosi o interwencję, że przy obecnym uruchomieniu fabryki nie

kalkuluje się utrzymanie w ruchu elektrowni

która zasila częściowo miasto, wobec czego o ile prośba jej nie zostanie uwzględniona,

zarówno fabryka jak i elektrownia będą zamknięte.

W związku z powyższym syndyk tymczasowy firmy wszczął interwencję u władz, zaś inspektor pracy udaje się do Pabjanic, by na wspólnej konferencji z targ zlikwidować, b.

Niemowlęta na łasce Boga.

Niema dla nich miejsca w domu wychowawczym.

Wobec przeprowadzenia domu wychowawczego dla niemowląt i z uwagi na to, że trudne warunki finansowe nie pozwalają miastu na otworzenie nowego domu dla niemowląt, magistrat zaakceptował wniosek wydziału opieki społecznej w sprawie umieszczenia u osób prywatnych tych niemowląt, które z braku miejsc nie będą mogły być przyjęte do domu wychowawczego.

Niemowlęta te będą oddawane za opłatą zł. 1.50 dziennie na zasadzie odpowiedzialnych umów z zastosowaniem do kobiet karmiących rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 14 października 1924 roku. Kontrola niemowląt powierzona będzie komisji opieki nad dzieckiem.

rei

Dekrety króla saskiego obowiązują w Polsce do dnia dzisiejszego. Przepisy z przed stu laty nie mogą harmonizować z obecnymi warunkami życia.

W okresach gdy — jak dzisiaj — sekwestrator podatkowy jest stałym gościem ludności kraju — przepisy o egzekucji podatkowej z natury rzeczy są przedmiotem szczególniejszego zainteresowania powszechnego.

Nie chodzi oczywiście o zainteresowanie platoniczne, a wprost o to, że przepisy takie stają się „wielką kartą” wolnościową przeciążonego kontrybutu.

Cóż z tego skoro nie tylko laik, ale i bardzo wytrawny przy najlepszych chęciach prawnik, zagadnięty u nas o odnośne postanowienia, nie może zorientować się w kwestjach egzekucji podatkowej.

W wychodzącym w Warszawie fachowym czasopiśmie „Sprawy Podatkowe” zestawil w ciekawej rozgrywce inspektor ministerjalny Aug. Franz obowiązujące w b. Królestwie Kongresowym przepisy egzekucyjno-skarbowe.

Otwieramy szeroko oczy, przebiegając suche zestawienie, zawarte w tej żmudnej pracy.

Okazuje się, że mozaika egzekucyjno-skarbowa swym bogactwem przechodzi wszystko to co gdziekolwiek się w tej mierze zobaczyć.

Dowiadujemy się, że po dzień dzisiejszy obowiązują u nas w zakresie ściągania podatków jeszcze dekrety króla saskiego, wydane dla Księstwa Warszawskiego, w roku 1811, obowiązują postanowienia Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego, postanowienia Rady administracyjnej Królestwa z lat 1832 i inne obowiązują późniejsze ukazy cesarstwa rosyjskiego.

Nadto w pewnej części odnoszą się do ściągania podatków przepisy ustawy procedury cywilnej, tyżące egzekucji.

Wreszcie wszystko to razem bagało przeplatane jest drobnymi, ułkami ustawami i rozporządzeniami ministrów skarbu z czasów najnowszych.

O jakimkolwiek jednolitem, niefragmentarycznym ujęciu przynajmniej jakiegokolwiek części postępowania wykonawczo-podatkowego ani mowy!

Zbędne mówić o szkodliwości podobnego stanu prywatnego!

Szereg cały przepisów z natury rzeczy kłóci się z sobą; trudno bez szczególnie wielkiego mozołu dojść prawdy, który z przepisów na jeszcze wigor prawa.

Pewność prawa — gwarancja porządku — mniej niż minimalna.

Nie trzeba dodawać że przepisy egzekucyjne z przed stu laty nie mogą harmonizować z nowoczesnym systemem podatkowym.

Labirynt — w którym niepodobna znaleźć nici przewodniej.

Rodzi się pytanie, czy fikcja, zakazująca tłumaczyć się podatnikom nieznaną mocią prawa może być utrzymana przy podobnym stanie rzeczy?

Wszystko to dzieje się u nas w okresie, gdy na regulowanie prawa obojętnych dziedzin życia traci się niezmiernie na ilość czasu i sił.

„Wystarczy przejrzeć rocznik „Dziennika ustaw” aby przekonać się że wydanie i opracowanie wielu przepisów tam zawartych mogło być bez uszczerbku niezwygłego wstrzymania na znacznie późniejszy czas.

Nie dziwnego, że przy tak forsownej legislacyjnej nie znalaziono dość!

czasu na usystematyzowanie prawa egzekucyjno-skarbowego.

Tymczasem przy istniejącym stanie prawnym dowolność administracyjno-skarbowe ułatwiona jest wielce.

Chyba tylko szczególnie ukwalifikowany szperacz zdoła doszukać się tych dyspozycji które go w danej chwili bronią.

Przeciętny śmiertelnik czekać musi na lepszy czas gdy egzekucja podatkowa

stanie dziedziną bardziej niż dzisiaj uporzadkowaną. Prawo tworzy się jednak właśnie ku wygodzie tych przeciętnych śmiertelników.

Z tych względów domagać się wypada od ministerstwa skarbu i jego szefa, aby corychlej opracowana została i wprowadzona w życie — uporządkowana, jednolita, odpowiadająca nowoczesnym pojęciem prawnym, ordynacja egzekucyjno-podatkowa. A. Z.

Kupcy — detaliści organizują się. Ma być utworzona kasa pożyczkowa dla członków sekcji.

Onegdaj odbyło się walne zebranie nowo utworzonej sekcji detalistów przy stowarzyszeniu kupców i przemysłowców m. Łodzi i okolic.

Na zebraniu tem omawiano sytuację gospodarczą drobnego kupiectwa, zwłaszcza na tle ogólnego kryzysu, represji i walki z lichwą.

Ta sytuacja nakazuje konieczność organizowania się celem umożliwienia sobie przez wzajemną pomoc przetrwania

ciężkiego ukonstytuowanie sekcji.

Następnie omawiano sprawę utworzenia kasy pożyczkowej dla członków sekcji, która byłaby jednym z momentów wzajemnej pomocy i zapewniłaby w pewnej mierze lukę wynikającą z braku kredytu dla drobnego kupiectwa.

Z tego względu uznano za pożądane powołanie do życia takiej właśnie instytucji kredytowej.

Rynek włókienniczy.

W wełnie ożywienie.

W dniu dzisiejszym na rynku towarów wełnianych panowało dość znaczne ożywienie.

Przybyli kupcy z Małopolski i Poznańskiego, którzy poszukują większej ilości kamgarnów, gabardiny i towaru ubranowego. Kupcy ci płacą część gotówki, a resztę weksłami na terminy 60-dniowe. Przyjezdni kupcy z prowincji kupują znacznie mniej na zaliczkę.

Sezon letni w całej pełni.

Na rynku włókienniczym, daje się w dalszym ciągu zauważyć pewne ożywienie, spowodowane przypuszczalnym większym zapotrzebowaniem sezonu letniego.

Spodziewać się należy, że w najbliższych 2 tygodniach ruszy większa ilość fabryk, przerabiających wiganje, aby być w możności zaspokoić popyt, który według przewidywań fabrykantów dojdzie do największego natężenia w marcu.

W branży tej dokonywane są transakcje tylko za gotówkę.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 15 lutego.

Zamknięcie giełdy:
100 marek Rzeszy 123.277—123.579,
100 złotych 70.81—70.99, czek na Londyn, jak w dniu wczorajszym, telegraficzna wypłata na Warszawę 70.66—70.84.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 15 lutego.

Zamknięcie giełdy:
N. Jork 4.86 3-8—4.88
Holandia 12.13 3-8
Francja 132.40
Belgia 107
Włochy 120.50
Niemcy 20.42 i pół
Szwajcaria 25.24 i pół
Hiszpanja 34.54 5-8
Portugalia 2.53
Danja 18.61 i pół
Szwecja 18.16 1-4
Norwegia 23.08 i pół
Helsingfors 193.12
Praga 164.18
Wiedeń 34.55
Warszawa 36.00.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 15 lutego.

Zamknięcie giełdy:
Londyn 132.49
N. Jork 27.22 i pół
Belgia 123.75
Hiszpanja 383.75
Włochy 109.95
Szwajcaria 524
Holandia 1091
Szwecja 731.50
Praga 80.80
Rumunia 11.65



Dolar w Łodzi.

W ciągu dnia wczorajszego kurs dolara nie uległ żadnym wahaniom.

Obracano dolarami po kursie 7,44 w płaceniu, 7,46 w sprzedaży, przy minimalnych transakcjach.

Wieczorem dopiero dało się zauważyć niewielkie zapotrzebowanie, lecz nie wpłynęło to zupełnie na kursy.

Bank Polski pokrył całkowicie zapotrzebowanie po kursie 7,28.

GOŁÓWKA.

Dolary 7.35, 7.32 i pół.

CZEKI.

Belgia 33.50.
Holandia 294.65.
Londyn 35 1/2 i pół., 25.65.
Nowy Jork jak gotówka.
Paryż 27.
Praga 21.76.
Szwajcaria 141.70, 141.20.
Wiedeń 103.45.
Włochy 29.70.
Sztokholm 197.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 65.50, w złotych 478.15.

Pożyczka kolejowa 120. 125.

Pożyczka konwersyjna 5 procentowa 34.50, 34.70 8 procentowa 100.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 24.10, 24.45, 24.15

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne złotowe: 33. 32.85.

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 22. 22.10, złotowe: 33.—33 i jedna czwarta 33.20.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.80.
Bank Zachodni 1.
Bank Handlowy 1.65, 1.75.
Częstocice 0.95, 0.93.
Łazy 0.07.
Węgiel 2.30, 2.44, 2.35 za wszystkie emisje.
Lilpop 0.72, 0.73, 0.72.
Ostrowieckie 5. 5.10.
Pocisk 0.60.
Starachowice 0.95 1. 0.97.
Zyrardów 8.25.
Haberbusch 4.80.
Spirytus 1.50.
Cukier 2.35, 2.30, 2.35 bez kuponów.
Firley 0.35, 0.36.
Nobel 1.40.
Cegielski 7.75, 7.40.
Norblin 0.88, 0.87.
Parowozy 0.22.
Rudzki 0.97, 0.98, 0.96
Zawiercie 7.60, 8.
Synd. Rolniczy 1.25.
Pustelnik 0.75.
Lombard 2.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSK.

w dniu 15 lutego.

Za 100 złotych:
Londyn 36.00, Zurych 70.50, Berlin noty większe 56.71—57.29, mniejsze 55.72—56.28, wypłata na Katowice, Poznań i Warszawę 57.00—57.30, Gdańsk 70.81—70.99, wypłata na Warszawę 70.66—70.84, Wiedeń czeki 96.35—96.85, banknoty 95.60—96.60, Praga 463, Ryga 71.00.

REFORMACKIE
Rigulki z m. ZAKONNIK
Apteki
KARZEWSKI-TUSZYŃSKI
Warszawa, Trębacka 4.
REGULUJA
żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, artretyzmu, hemoroidów i uderzeń krwi do głowy.
Żądać tylko z Zakonnikami
Wystrzegać się podrabian.

Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY”
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Institut de Beauté Kéva, Paris 23, Rue Tronchet.
otwiera w krótkim czasie w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr 6 Tel 43-63, oddział urządzone stosownie do ostatnich wymagań nauki i techniki. Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Odmładzanie cery, masaże twarzy według metody amerykańskiej. Leczenie otyłości prądem i kąpielami elektrycznymi. Stosowanie niebieskich i czerwonych promieni. Prądy d'Arsonval'a. Masaże ogólne i wibracyjne gimnastyka szwedzka. Usuwanie włosów z twarzy i ciała. Kształtowanie rysów twarzy. Kosmetyka i maski.
Leczenia oraz wszelkie zabiegi dokonywane będą pod osobistym kierownictwem lekarza-specjalisty, byłego asystenta zakładu na zęby w Paryżu.

Samochód zdobył świat.

21 milionów aut

kursuje po szosach i ulicach miasta.

Nigdzie niepowstrzymany pochód zwycięski samochodu we wszystkich krajach nie jest tak jaskrawie widomy, jak w wielomówiących cyfrach statystyki.

Automobilizacja Polski również już się rozpoczęła, aczkolwiek daleko nam jeszcze nietylko do amerykańskiej o gigantycznego opanowania komunikacji przez samochód, który po tamtej stronie oceanu już oddawna jest ludowym środkiem komunikacji, ale nawet do rozwoju automobilizmu w sąsiadujących z nami na zachodzie państwach.

Klasycznym przykładem rozwoju automobilizmu są Niemcy.

W dniu 1 lipca 1914 roku liczyły Niemcy 84,682 samochody.

Spis bezkonnnych wielikulów w dniu 1 lipca 1925 roku wykazał, że liczba ta wzrosła do 417,536, co stanowi przyrost 493 na 100.

Ta nadwyżka byłaby o wiele większa, gdyby wojna nie osłabiła tak dotkliwie siły kupczej Niemiec. Trzeba przytem pamiętać, że prawie połowe tej liczby stanowią motocykle.

Ogólnoswiatowa statystyka wykazuje, że w 1925 roku było w użyciu 21,409,000 samochodów, z czego 18,243,000 osobowych i 2,953,000 ciężarowych.

Według zaludnienia kuli ziemskiej wypada automobil na każdych 84 mieszkańców świata.

Naczelnie stanowisko Ameryki jeszcze przez długi czas będzie niedoścignione, bowiem z pośród 21 milionów kursuje w samych Stanach Zjednoczonych 17 milionów.

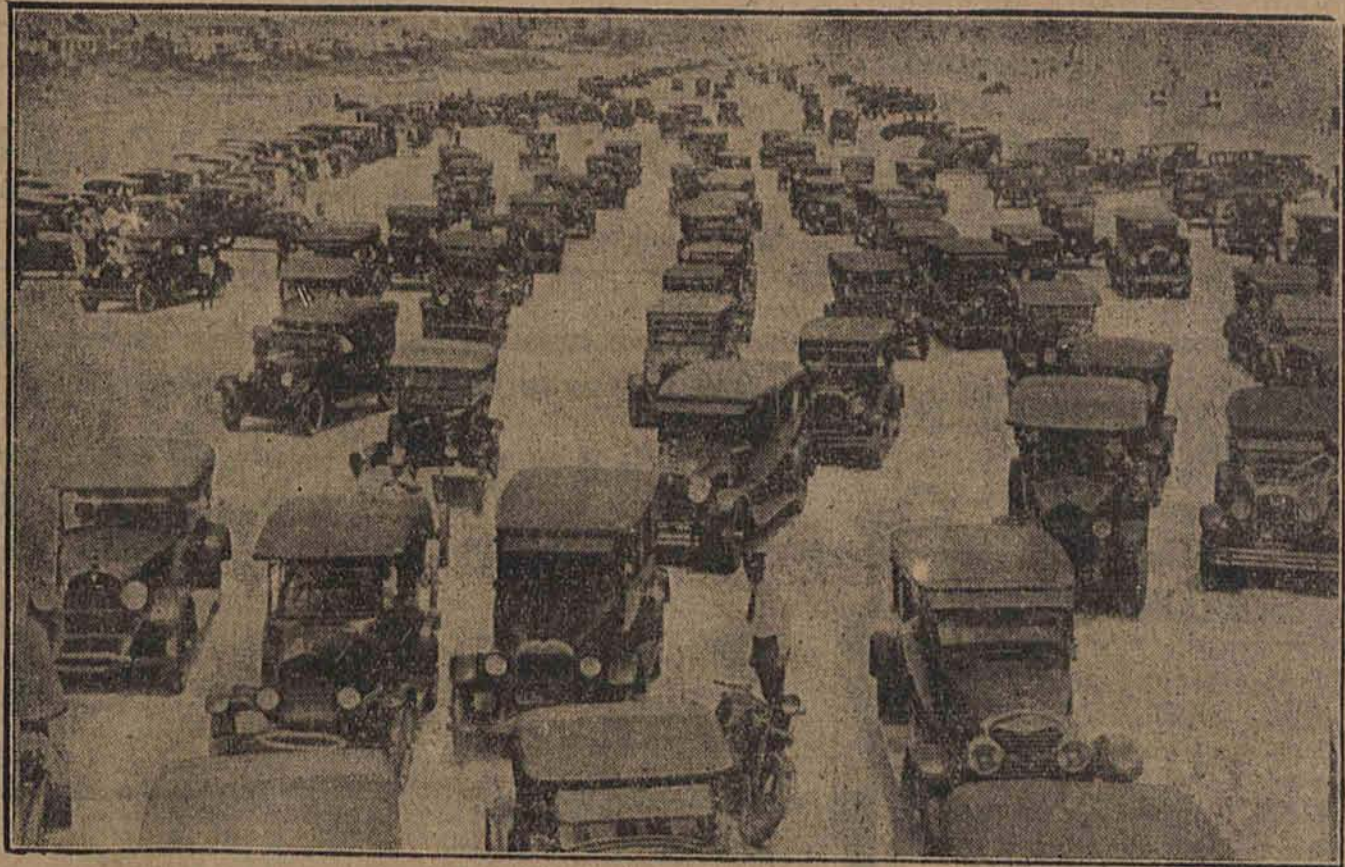
Dokładne cyfry dla Ameryki wykazują 15,598,000 osobowych i 2,143,000 ciężarowych samochodów.

Wobec tego w St. Zjednoczonych co 6 mieszkańców jest właścicielem auta

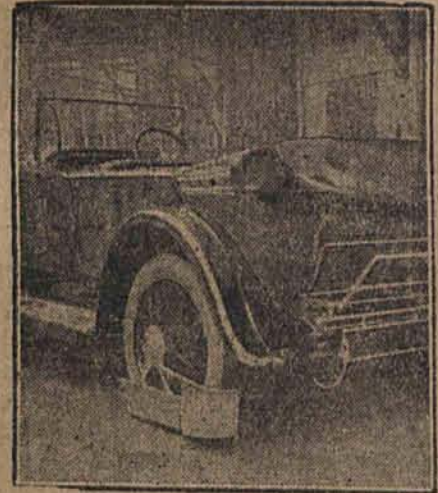
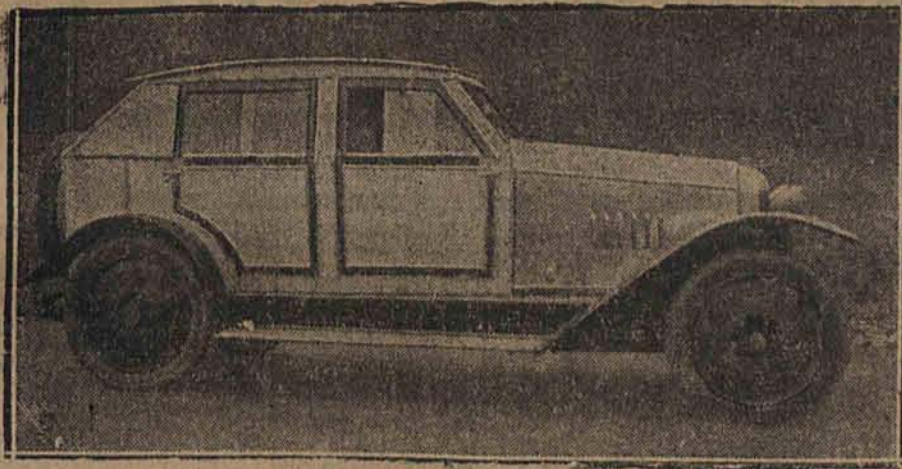
Po Ameryce przychodzi kolej na Wielką Brytanię, która jest drugim z rzędu konsumentem.

Na terenach Anglii i jej kolonii kursuje 178,000 samochodów, a więc samochód wypada na 60 mieszkańców.

Kanada liczy „tylko“ 636,000 aut, ale w stosunku względnym bije jednak niesłychanie Anglię, bowiem przypada



3000 samochodów przejeżdża dziennie w Ameryce przez Stany północne do Florydy, krainy wiecznej wiosny.



Inż. Groulard z Paryża skonstruował model karoserji samochodowej wyłącznie z cementu. Oszczędził, praktycznie i bezpiecznie, na wypadek pożaru!

Pan Gasparetti z Mediolanu wynalazł przyrząd, który jest wprost opatrznością dla automobilistów.

tam samochód na każdych 14 mieszkańców.

Niemcy zajmują zaledwie piąte miejsce w ogólnej tabeli.

Jeśli odrzucić motocykle, to kraj ten posiada zaledwie 256 tysięcy samochodów, wobec czego jedno auto przypada na 244 mieszkańców.

Bardzo charakterystyczny jest podział samochodów w Niemczech według ich używalności. 14 tysięcy osobowych aut kursuje pod postacią publicznych taksisów i omnibusów, 3794 wozy znajdują się na usługach władz centralnych, udzielnich i komunalnych.

W Polsce ogólna ilość samochodów

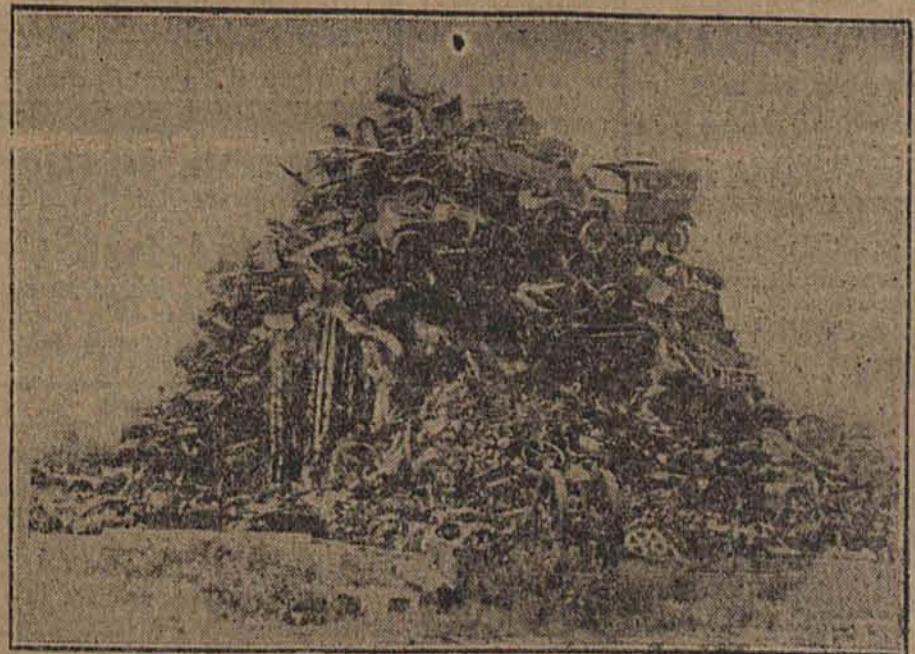
jest tak śmiesznie mała, że jej wogóle ogólna statystyka nie uwzględnia.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że porównawcza statystyka wykazałaby, iż ilość urzędowych samochodów stanowczo przekracza u nas normy, przyjęte na zachodzie.

R. D.



Powyższy motocykl z koszykiem ukazał się w lasku bułońskim, wywołując wielki zachwyt wśród „m. lusińskich“.



„Góra samochodowa“, składająca się ze zniszczonych samochodów, przeznaczonych na szmelc, jest niezbitym dowodem, że samochód opanował świat, a przede wszystkim Amerykę, z której ta fotografia pochodzi.

DZIS OTWARCIE

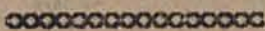
o g. 4-ej PIERWSZORZĘDNEJ
po poł. RESTAURACJI

„SZTERN”

oraz SPRZEDAŻ WĘDLIN p. n.

004 przy ulicy **NARUTOWICZA 1.** Tel. 48-71

Bufoet obficie zaopatrzoney.



Kuchnia pod kierunkiem pierwszorzędných fachowców!

Czy odwiedziłiście już

Czy odwiedziłiście już

WYSTAWĘ PALESTYNSKĄ??

Moniuszki 1.
Telefon. 48-49.

2022

Jeżeli nie — to spieszcie się!

Wystawa pozostaje w Łodzi tylko krótki czas.

Wejście Zł. 1.— dla dzieci i młodzieży szkolnej — 50 groszy.

Wystawa otwarta od 10-ej rano do 11-ej wiecz.

Sala Filharmonii

Dziś
wtorek, d. 16 bm.
9.30 wiecz.

Tyl o jedyny koncert światowej sławy nadkantara Wielkiej Synagogy w Moskwie

Lew Mełamedow (tenor) (bohaterski)

016

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY PORTRETÓW „STUDEO”
Łódź, Kilińskiego № 86
poleca portrety w zakresie wszystkich prac. Uprasza się o łaskawe zwiedzenie wystawy i atelier.



Zakład Fryzjerski Józef i Stanisław
Piotrkowska 25 w podwórzu
Długoletni pracownicy firmy **A. HOŁODYNIAK**
Artystyczne strzyżenie Pań. trwałą ondulacja (wodna) oraz farbowanie, wykonywane przez specjalistów
Manicur wykonuje **p. LEOKADIA.**
Na męskim oddziale pracuje długoletni pracownik i „Zygmunt” **p. JAN**

POKOJ umeblowany z niekrepującym wejściem, Pańska 11 m. 9 front II piętro. 00
POKOJ umeblowany z niekrepującym wejściem, Pańska 11 m. 9 front II piętro. 00
POKOJ umeblowany z niekrepującym wejściem, Pańska 11 m. 9 front II piętro. 00

Rozmaite
akuszerka R. Pipkowska, Piotrkowska 132. Przyjmuje zamówienia. 84-27
Przybłąkała się wilczyca Chojny. Podgórna nr. 3, Matczewski Józef 977

Przyrodna „SALUS”
Lecznica Lekarzy-Specjalistów
gabinet lek.-dentystyczny przy ul. **Główniej 41.**
Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem.
Porada 3 złote.
Wizyty na mięsie. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy. Analizy lekarskie (mocz, krew, płwocin i t. d.)
Szczepienia, zęby sztuczne, mosty, korony złote i plat.
Pomoc akuszerska i zamówienia na porody.
Poradnia dla matek.

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8

Dr. med. S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 6-6 pp

Najwyższe ceny!
za brylanty, diamenty, perły, złoto, srebro i platynę płaci
ZAKŁAD JUBILERSKI M. H. LISSAK
Piotrkowska 5.

Szkoła Tańca I. ZALCMAŃA.
przy ul. Cegielnianej 54.
Tance nowoczesne wyuczam każdego bez względu na zdolności w ciągu 6-ciu lekcji. Opłata tylko 6 zł.
Zapisy przyjmuję codziennie od godz. 6-10-ej

Dr. med. J. POLAKOW
Choroby dzieci.
Konstantynowska 37a
Tel 39-75
Przyjmuje od 5 do 6 i pół po poł.

LAŹNIK
6-go Sierpnia (Benedykta) 28 miesz. 13 parter
UWAGA: U mnie zawsze różne używane meble w dobrym stanie do sprzedania. 82-985

MEBLE na warunkach naidogodniejszych
— 6 Tylko Piotrkowska 6 —
Markowicz i Nasielski

Dr. med. L. Prybulski
Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne i weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena).
Przyjmuje od 9-2 i od 5-8
Dla pań od 4-6 Oddzielna poczekalnia.

Prace
najwyższe ceny za brylanty i biżuterię
Zgłaszać się do firmy A. Kantor, Łódź Grand-Hotel.

Przy Lecznicy „VITA”
ul. Piotrkowska 45, tel. 47-44
czynna jest **Poradnia dla matek** pod kierunkiem D-rów Samet-Mande sowej, Jozefa Kona i Kaplańskiego, przyjmująca niemowlęta pod stałą opieką lekarską
Godziny przyjęć codziennie 10.30 — 12 i od 3 — 6.

Poszukuje **3 pokoje z kuchnią** słoneczne, z wygodami.
Oferty „K L”.

Wetna słoneczna do ręcznych robót
I. FUKS
Nowomiejska Nr. 7.

Kawiarnia „KRESY”
Codzień rosyjskie **bliny**
— Piramowicza 2 —
róg Dzielnej (dawnej Ogińska)

Korzysta okazja
Z powodu wyjazdu ODDAM w centrum miasta
skład farb
istniejący od dwudziestu kilku lat wraz z mieszkanem
Biuro Prasowe i ogłoszeń „Bip” Cegielniana 40.

Poszukuje osoby **FARBIARZ**
z długoletnią poważną praktyką, doskonale obznajmioną z merceryowaniem przędzy, trwałym chrzestem (griff) farbowaniem pończoch i zwyczajnej bawełny barwnikami: indantrenami siarkowymi i substancjami.
Łaskawe oferty pod „Farbiarz”. 996-21

Zastępstwo **„Jaśniej Słońca”**
posiada Perfumeria **D. Markus**
Piotrkowska 59 telefon 28-02. 011-18

2 pokoje z kuchnią w Łodzi
zamienie
na 2 lub 3 pokoje z kuchnią w Warszawie.
Oferty sub. Dopłata do administracji niniejszego pisma. 997

MŁODA inteligentna panienska
poszukuje iakiejkolwiek posady w banku, biurze lub innym przedsiębiorstwie
Łaskawe oferty su „H. 4”. 547-28

Wykwalifikowany biuralista, pierwszorzędną siłą przy mnie pracę wieczorową. Zgłoszenia do adm. dla „Wynagrodzenie w towarach”. 431-17

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaj
MASZYNY do szycia zwyczajne specjalne dzierganki merckowe dziergarki okrętkowe trykotarskie. Perla Pomorski, Piotrkowska 69 586-28
Przedam sklep po kół z kuchnią Przędzalniana 39. „Mleczarnia”. 912-16
NA dogodnych warunkach sprzedam 6 morg młodego lasu z domkiem w Nowych Chrustach (Bendzein-smolarnia) st. Zakowice. Dowiedzieć się 6-go Sierpnia № 22 m 12. 001
TANIO do sprzedania sybilna dębowa, szafa z lusterkami, para łózek, stół, leżanka oraz różne krzesła wyscielane w warsztacie stolarsko-kapiteckim, Zielna № 39. 021-1
SAMOCOD 8-osobowy marki Pierce Arrow 38 H P. w doorym stanie sprzedam. Ruda Pabjanicka (Chachnia) ul. Kościelna 41. 008
Lokale
Do oddania 2 pokoi z kuchnią. Dowiedzieć się można w cukierni Piotrkowska 288 875-16

POKOJ umeblowany z niekrepującym wejściem, Pańska 11 m. 9 front II piętro. 00
POKOJ umeblowany z niekrepującym wejściem, Pańska 11 m. 9 front II piętro. 00
POKOJ umeblowany z niekrepującym wejściem, Pańska 11 m. 9 front II piętro. 00

POSZUKUJE 1 lub 2 pokoje na I ewentualnie II piętrze przy ul. Piotrkowskiej między Nawroc a Zawadzka lub na poręczce w pobliżu Piotrkowskiej na biuro. Oferty pod „Biuro” do adm „Republiki” 013

POKOJ umeblowany z osobnym wejściem do oddania od zaraz Narutowicza 35 m. 13. 009
POKOJ umeblowany wynajme. Główna 62 m. 77. 944

UTERYNY dobrze utrzymane do wynajęcia, nadające się na skład, warsztat lub fabryczkę. Wiadomość: Kilińskiego 159 m. 3. 003

STUDENT udziela 8 lekcji w zakresie matematyki, fizyki, języków. Oferty pod „Republiki” sub. „S. 020

NIEMIECKIEGO rurotownej korepencyj udziela po cenie b. przystępnej, ul. Piotrkowska № 189 m 1 tel 45-8.

POSZUKUJE nauczyciela (ki) języka niemieckiego. Oferty pod „Republiki”. 014
Ucznio otrzymasz komplet lekcji stenografii z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografii Polskiej. Warszawa, ul. Mokotowska № 57. Wypracowania po prawimy również bezpłatnie. 777-30.

Zagubione dokumenty
MAGIŃEŁO firmie Natan Kopel zezwolenie Izby Skarbowej Łódzkiej z dn. 3/1 1924 r. L. 4926/V 399/ r. na bezzwrotnie uszczuplenie piat stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru sum pieniężnych 992

MAGIŃEŁA księżeczka wojskowa na imię Stanisława Szymańskiego. 990-18

MAGIŃEŁA legitymacja zapomogowa wraz z zaświadczeniem, pracy z kancelarią na imię Józefa Saltra, zamieszkałego Odyńca 58. 007

3 fotografie do matrykuty lub paszportu po cenach przystępnych u fotografa **L. LAKSA** ul. Lipowa 9.

Do sprzedania duży, ładny **LOKAL** frontowy, składający się ze sklepu i dwóch pokoi. Wiadomość: Zgierska 7. Piotrkowski. 03-12

212121